

OKUPACJA WARSZAWY

ZBIÓR DOKUMENTÓW I GŁOSÓW PRASY
DOTYCZĄCYCH SPRAWY POLSKIEJ
W ZWIĄZKU
Z ZAJĘCIEM WARSZAWY PRZEZ WOJSKA NIEMIECKIE.

Sierpień 1915 r.



Skład główny : Librairie Saint-Paul
we Fryburgu Szwajcarskim.

—
1915.

UWAGI WSTEPNE.

Zajęcie Warszawy przez wojska niemieckie było nie tylko doniosłym faktem natury strategicznej, lecz przede wszystkim wypadkiem wielkiego znaczenia politycznego. Rozumie i docenia to każdy z nas w całej pełni.

O Warszawie rzec można — nie tylko obrazowo, lecz dosłownie — że stoi ona w pośrodku wielkich naszych dziejowych zagadnień polityczno-narodowych. Na nią były, — na nią są zwrócone oczy całej Polski. Nie każdy wszakże miał sposobność szczegółowego zapoznania się z tem wszystkim, co w związku z Warszawą przyniósł w kwestji polskiej bieg wypadków w doniosłym miesiącu sierpniu.

Stworzenie tej sposobności i ułatwienie czytelnikowi zorientowania się w splocie różnorodnych faktów politycznych, a niemniej utrwalenie ich na przyszłość w pamięci ogółu, oto zadanie niniejszego wydawnictwa. Obejmuje ono dokumenty i głosy prasy, dotyczące sprawy polskiej, a stojące w bezpośrednim czy pośrednim związku z zajęciem Warszawy przez wojska niemieckie.

W zbiorze tym mieszczą się wyłącznie dokumenty i cytaty z artykułów, które przeszły cenzurę niemiecką albo austriacką. Może ten czy ów szczegół, uszedłszy naszej uwadze, nie został objęty niniejszą publikacją;



67289

K-203/76/73640

należy wszakże uwzględnić warunki, w jakich wydawnictwo nasze dokonane zostało, zdala od kraju, wśród ustawicznych przerw komunikacyjnych. Zebrałiśmy wszystko, co było nam dostępne. Przytaczając zaś głosy prasy, uczyniliśmy to z zupełną bezstronnością, by czytelnikowi dać jak najwierniejszy obraz istotnego stanu rzeczy.

We wrześniu r. 1915.

I. WARSZAWA

PO

OPUSZCZENIU JEJ PRZEZ ROSJAN.

ODEZWA

WARSZAWSKIEGO KOMITETU OBYWATELSKIEGO.

Po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan świeżo utworzony Komitet Obywatelski m. Warszawy wydał następującą odezwę :

Do ludności m. Warszawy!

Komitet Obywatelski m. Warszawy podaje do publicznej wiadomości, że wobec zawieszenia czynności władz miejskich i cywilnych obejmuje pieczę nad miastem.

Komitet będzie dążył do utrzymania porządku, zapewnienia bezpieczeństwa, oraz — w granicach możliwości — normalnego biegu życia.

Licząc na współdziałanie mieszkańców, Komitet Obywatelski spodziewa się, że wszelkie jego zarządzenia będą bezwzględnie wykonywane i spotkają się z powszechną pomocą.

Komitet utrzymuje w mocy wszelkie dotychczasowe przepisy, zapewniające ład i porządek, jak zakaz sprzedaży trunków, takse na artykuły pierwszej potrzeby i t. p.

Komitet powołał do pomocy — przy spełnianiu swoich zarządzeń, oraz przy zapewnieniu bezpieczeństwa — Straż Obywatelską, której ludność powinna pomagać przez szybkie i chętne stosowanie się do jej wymagań.

Wszelkie próby nieposłuszeństwa i wykroczeń, zakłócających spokój publiczny, będą najsurowiej poskramiane.

Komitet głęboko wierzy, że wszyscy mieszkańcy potrafią utrzymać równowagę i spokój, gdyż jedynie karne zachowanie się ogółu zdoła zabezpieczyć miasto od groźnych następstw.

Straż Obywatelska z dniem dzisiejszym obejmuje pieczę nad porządkiem, spokojem i bezpieczeństwem publicznym w naszej stolicy.

Komitet wzywa przeto obywateli, aby :

złożyli bezzwłocznie w ratuszu wszelką posiadaną broń palną ;

oddali — w miarę możliwości — do rozporządzenia Straży — konie i rowery ;

przez spokojne zachowanie się, niewytwarzanie zbiegowisk i ściśle stosowanie się do wskazówek Straży przyczynili się do utrzymania porządku.

Sprawność działania Straży Obywatelskiej jest zależna od poparcia i współdziałania całej ludności. (Nowa Reforma, 11. 8. N. 405.)

II. WARSZAWA POD RZĄDEM NIEMIECKIM.

KOMUNIKATY URZĘDOWE O WZIECIU

WARSZAWY I DEBLINA.

Komunikat niemiecki.

Niemiecka wielka główna kwatera ogłosiła 5. sierpnia r. 1915 :

Armja księcia Leopolda bawarskiego przełamała i wzięła wczoraj i dzisiaj w nocy zewnętrzną i wewnętrzną

linję fortów Warszawy, w której rosyjskie straże tylne jeszcze stawały zacięty opór.

Miasto zostało dzisiaj przedpołudniem przez nasze wojsko obsadzone.

Naczelne kierownictwo armji.

Komunikat austro-węgierski.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego austro-węgierskiego ogłosił 5. sierpnia :

Długi szereg sukcesów, które sprzymierzeni od majowej bitwy nad Dunajcem, w Galicji, w południowej i północnej Polsce i w prowincjach nad Morzem Bałtyckiem odnieśli, został ukoronowany przez wzięcie w posiadanie Dęblińca i Warszawy.

Wczoraj obsadziły nasze wojska Dęblin ; dzisiaj wmaszerowały niemieckie wojska armji księcia Leopolda bawarskiego do stolicy Polski rosyjskiej.

Zast. szefa sztabu jeneraln. von Hoefler, polny marszałek porucznik.

OKUPACJA.

Deutsche Lodzer Zeitung opisuje przełomowe dni środę-czwartek (4-5. sierpnia) jak poniżej :

Noc z środy na czwartek była nocą historyczną. Ludność nie spała. Wieczorem wydawało się już, że ostatnie minuty przesilenia nadchodzą. Na Marszałkowskiej stało wielu ludzi, przyglądających się błyskowi szrapneli. Około 10. wieczorem usłyszano kilka po sobie następujących silnych wybuchów : wysadzano forty w powietrze. Gęste kłęby dymu wzniosły się w górę i napęliły ulice duszącym gazem. Po chwili niebo nad Pragą zajaśniało. Płonęły składy straży ogniowej i warsztaty kolei Nadwiślańskiej i Terespolskiej. O śnie tem mniej było można myśleć, że ogień działowy coraz wyraźniej dał się słyszeć.

O godzinie 11. oddał policmajster miasto straży milicji obywatelskiej, która częściowo pełniła już od środy służbę, i wycofał się z ostatnimi 100 rewirowymi i policjantami na Pragę.

Około 2. w nocy nadciągnęły wielkie masy wojska z Woli i Mokotowa, kierując się ku mostom, gdzie się zaparły, bo przejście było za wąskie. Zgromadziło się dużo mieszkańców, przypatrujących się temu widowisku. Około 5. rozpoczęło się wysadzanie mostów; najpierw wysadzono most 3. (w ostatnim czasie zbudowany), następnie most zamkowy, a wreszcie most kolejowy. Na Pradze wzniosły się znowu kłęby dymu.

Cofnięcie się Rosjan nastąpiło tak nagle, że kilka wielkich dzwonów cerkiewnych, które dla ogromu na 4 części rozcięto, pozostawiono na placu Krasińskich. Wodociągi, gazownia i elektrownia są w najlepszym porządku, budynki na Pradze wskutek wysadzeń w kilku miejscach ucierpiały.

W środę rosyjscy żołnierze i oficerowie zniszczyli kilka fabryk doszczętnie lub częściowo. Zupełnie zniszczono Ortweina, fabrykę Krasińskiego i Sp., fabrykę maszyn « Geisler, Okolski i Patschke », a częściowo uszkodzono fabryki Perkuna na Pradze, leżarnię żelaza Arbasiewiczza, fabryki kotłów Bormanna, Schwedego i M. Rohna, Zielińskiego itd. Zniszczono dwie lokomobile i kociel.

Ta sama Deutsche Lodzer Zeitung pisze :

W czwartek 5. bm. około godziny 6. rano na Chłodnej ukazał się samojazd z dwoma niemieckimi oficerami, którzy kierowali się ku ratuszowi. Niedługo potem powrócili z naczelnikiem milicji obywatelskiej, aby rozpocząć układy o oddanie Warszawy z stojącą na Woli komendą niemiecką. Około 6. i pół rano wkroczyła do miasta niemiecka konnica, z kwiatami przy lancach, śpiewając « Wacht am Rhein ».

Po cofnięciu się Rosjan na Pragę zaczęły padać rosyjskie granaty na miasto; najwięcej było zagrożonem przez wybuchy pocisków miejsce przy Wiśle. Wydarzyło

się wiele wypadków, a wozy Pogotowia przejeżdżały przez miasto ze 100 razy, aby nieść pomoc rannym. Mimo niebezpieczeństwa Krakowskie Przedmieście było bardzo ożywione.

Tegoż dnia około 11. przed południem przedstawił się warszawski Komitet Obywatelski władzom niemieckim w Zamku. Omawiano różne sprawy, pomiędzy niemi utrzymanie porządku w mieście. Równocześnie władze niemieckie zakomunikowały, że zostanie wziętych 12 zakładników, których nazwiska nie zostały jeszcze wymienione. Na razie członkowie Komitetu Obywatelskiego uważani będą za odpowiedzialnych zakładników.

Mianowano prezydenta miasta i zatwierdzono milicję obywatelską, mającą utrzymywać porządek w mieście.

Warszawski Komitet Obywatelski powiększono przez zawezwanie do niego nowych osobistości z rozmaitych warstw ludności. Do Centralnego Komitetu Obywatelskiego powołano także pomiędzy innymi Leona Grohmana z Łodzi.

Komitet Obywatelski zawezwał właścicieli składów mąki, cukru i soli do zgłoszenia swych zapasów do 6. wieczorem.

Równocześnie z niemieckimi wojskami przybyli i korespondenci pism niemieckich.

W wielkich kawiarniach jak « Bristol » i « Polonia » i innych było tego dnia wielu niemieckich oficerów. Teatry aż do dalszego rozporządzenia są zamknięte.

Wjazd księcia bawarskiego.

Berlin, 11. sierpnia. Biuro Wolffa : Wjazd księcia bawarskiego Luitpolda do Warszawy odbył się wśród pięknej pogody. Księcia powitał głównodowodzący i gubernator. Podczas gdy książe kroczył przed frontem kompanji honorowej, grała muzyka « Deutschland, Deutschland über alles ». Ludność witała księcia z uszanowaniem. Jechał on konno głównymi ulicami do placu Saskiego i odebrał przed główną cerkwią paradę. Następnie odbyło

się rozdzielanie krzyżów żelaznych oficerom i szeregowcom. Dla mieszkańców warszawskich stanowił wjazd rękojmię, iż Warszawa znajduje się silnie w naszym posiadaniu.

WŁADZE NIEMIECKIE ICH ODEZWY I ROZPORZĄDZENIA.

Odezwa księcia bawarskiego.

Komendant wojsk niemieckich, które wkroczyły do Warszawy, marszałek polny ks. Leopold bawarski wydał następującą odezwę do ludności :

Mieszkańcy Warszawy!

Miasto jest w rękach niemieckich. Atoli my prowadzimy wojnę tylko przeciw wojskom nieprzyjacielskim, nie przeciw spokojnym mieszkańcom.

Porządek i spokój mają być zachowane i prawo utrzymane. Spodziewam się, że mieszkańcy Warszawy nie podejmą żadnych czynów, że poczuciu niemieckiej sprawiedliwości zaufają i zastosują się do rozkazów naszych dowódców wojskowych. Komendzie wojskowej wiadomo, że nieprzyjaciel przygotował zamachy przeciw bezpieczeństwu naszych wojsk w Warszawie. Dlatego zmuszony jestem zabrać jako zakładników najpoważniejszych obywateli miasta, którzy ręczyć będą za bezpieczeństwo wojsk. Od was zależy, aby życie tych współobywateli ochronić. Kto zatem wie o zamierzonych zamachach jakiegokolwiek rodzaju, ma obowiązek w interesie swoich współobywateli jak i spokoju i bezpieczeństwa miasta donieść o tem bezzwłocznie niemieckim władzom wojskowym.

Naraża się na karę śmierci ten, kto pod tym względem zgrzeszy lub zamachom będzie dopomagał.

Leopold.

(Kurjer Poznański, 11. 8. N. 181.)

Odezwa komendanta m. Warszawy.

Komendantem niemieckim m. Warszawy mianowany został von Scheffer-Boyadel.

W piątek, 6. bm., porozlepiano na gmachach miejskich i rogach ulic następujące obwieszczenie :

1. Z dniem dzisiejszym obejmuję władzę w mieście Warszawie.

2. Po porozumieniu z Komitetem Obywatelskim m. Warszawy, mianuję prezesa Komitetu, ks. Zdzisława Lubomirskiego — prezydentem miasta. Do współdziałania z prezydentem ustanawiam istniejący dotąd Komitet Obywatelski. Zastępcą prezydenta miasta mianuję p. Piotra Drzewieckiego.

Jako władzę wykonawczą prezydenta ustanawiam Straż Obywatelską, która jako oznakę będzie nosiła opaski czerwono-białe na lewym ramieniu.

Ludność cywilna obowiązana jest do posłuszeństwa wobec wszelkich zarządzeń Straży. Opór rozporządzeniom Straży uważany będzie jako opór władzy i odpowiednio karany.

3. Zabrania się narazie wszelkich zebrzań, zarówno w lokalach zamkniętych, jako też pod gołym niebem. Podobnież zakazane są wszelkie pochody, oprócz procesji i pogrzebów.

4. Wydawanie czasopism wszelkiego rodzaju jest chwilowo wstrzymane.

5. Szpiegostwo lub usiłowania w tym kierunku na szkodę armji lub państwu niemieckiego będą karane śmiercią.

Niezależnie od tego dokonany czyn lub usiłowania w tej mierze pociągną za sobą nałożenie znacznej kontrybucji na miasto Warszawę.

6. W ciągu 48 godzin od daty niniejszego obwieszczenia winny być zabite wszystkie gołębie pocztowe pod odpowiedzialnością zarządu miasta. Każdy, u kogo po upływie tego czasu znajdą się gołębie pocztowe, uważany będzie za podejrzanego o szpiegostwo.

7. Ktoby ukrywał rosyjskich oficerów lub żołnierzy, albo osoby, które oddają usługi wojsku lub rządowi rosyjskiemu, wreszcie ktoby ukrywał broń lub wojenne materiały wojska rosyjskiego — podlega karze śmierci. Ta sama kara spotka każdego, ktoby czyn taki zataił lub udzielił w tym kierunku pomocy.

8. Noszenie broni jest wzbronione z wyłączeniem Straży Obywatelskiej, o której uzbrojeniu oddzielne wydałem rozkazy. Wszystkie składy broni powinny być zameldowane w ciągu 48 godzin od daty niniejszego ogłoszenia w biurze policyjnym niemieckim w ratuszu.

9. W ciągu tego samego czasu winny być zameldowane w tem samym biurze wszelkie urządzenia i połączenia telefoniczne nie zamieszczone w spisie abonentów, również jak i urządzenia telegraficzne bez drutu, oraz wszelkie inne środki służące do przenoszenia wiadomości, a między innymi, wszelkie wewnętrzne urządzenia telefoniczne. Wykroczenia przeciwko temu rozporządzeniu pociągać będą za sobą odpowiedzialność według praw wojennych.

10. Zabrania się wywożenia z miasta i przedmieść miedzi, cynku, mosiądzu, skór, bawełny i wyrobów płóciennych, jak również zostaje wzbroniony wywóz żywności.

11. Wszystkie sklepy winny być zamykane nie później jak o 8. wieczorem (o 8. godzinie 24 min. czasu warszawskiego). Restauracje, cukiernie, kawiarnie itp. zakłady mają być zamykane nie później jak o godzinie 9. wieczorem (o godzinie 9. min. 24 czasu warszawskiego). Restauracje hotelowe mogą być do godz. 11. wieczorem (do godz. 11. min. 24 czasu warszawskiego) dla gości hotelowych otwarte.

Wychodzenie na miasto po godzinie 9. min. 30 wieczorem (po godz. 9. min. 54 czasu warszawskiego) jest zakazane. Późniejszy ruch uliczny odbywać się może tylko za szczególnem pozwoleniem. Pozwolenia te wydawane będą narazie przedstawicielom duchowieństwa, lekarzom i osobom niosącym pomoc lekarską, oraz członkom i współpracownikom Komitetu Obywatelskiego i Straży Obywa-

telskiej. Wydawanie pozwoleń odbywa się w biurze policyjnym niemieckim w ratuszu.

12. Wszelkie przedstawienia teatralne, koncerty i kinematografy muszą, aż do dalszego rozporządzenia, być skończone do godz. 9. wieczorem (godz. 9. min. 24 — czas warszawski).

13. Środkowo-europejski czas, późniejszy o 24 minuty od czasu warszawskiego, wprowadza się z dniem dzisiejszym. Wszelkie zegary, znajdujące się na gmachach publicznych, placach i ulicach, muszą wskazywać czas środkowo-europejski.

Warszawa, 5. sierpnia 1915. r.

Komenderujący general

Baron von Scheffer-Boyadel.

(Kurjer Poznański, 11. 8. N. 181.)

Gubernatorowie m. Warszawy.

Odezwa pierwszego gubernatora :

Gdy nasze wojska zwycięskie przekroczyły Wisłę, rozkazem naczelnego dowództwa armji mianowano mnie gubernatorem Warszawy.

Gereke,

general-major i gubernator.

Warszawa, 9. sierpnia 1915.

(Deutsche Warschauer Zeitung, 10. 8.)

Po dziesięciu dniach nastąpiła zmiana w gubernatorstwie, o czym świadczy następujące doniesienie :

Jego Ekscelencja general-porucznik gubernator Warszawy wystosował do Jego Książęcej Mości Księcia Lubomirskiego, prezydenta miasta Warszawy, następujący list :

Waszą Książęcą Mość mam zaszczyt zawiadomić, że

Jego Cesarska Mość Cesarz niemiecki zamianował mnie gubernatorem Warszawy. Obejmuję dnia dzisiejszego sprawy rządu i w ten sposób cała władza wojskowa i policyjna przechodzi na mnie.

Warszawa, dnia 19. sierpnia 1915. roku.

v. Etdoff, generał piechoty i gubernator.

(Dziennik Narodowy.)

Urzędy niemieckie w Warszawie.

W kilka dni po zajęciu Warszawy zjechało wielu urzędników niemieckich, którzy rozpoczęli już urzędowanie w biurach prezydenta policji, w opustoszałych biurach akcyzy i podatków i poboru opłat skarbowych.

Niektórzy z urzędników mówią po polsku. Większość jednak nie zna naszego języka. (Dziennik Narodowy.)

Generał-gubernatorowie i zarząd cywilny Królestwa Polskiego.

Obecnie, gdy i reszta Królestwa Polskiego po prawej stronie Wisły zajęta została przez wojska niemieckie, zarząd zdobytego kraju ustanowiony będzie na nowej podstawie. Jak się więc dowiaduje poznański, dobrze zwykle poinformowany w tego rodzaju sprawach « Tagblatt », dla zajętych przez Niemców i pozostających pod zarządkiem niemieckim obszarów na wschodzie mianowany został generalny gubernator w osobie generała von Beselera, zdobywcy Antwerpji i Modlina. Szefem jego sztabu będzie generał-major von der Esch, który dotychczas z polecenia naczelnego wodza wojsk niemieckich na wschodzie należał do cywilnego zarządu Królestwa Polskiego. Dotychczasowy zarząd cywilny Królestwa Polskiego po lewym brzegu Wisły przeniesiony będzie z Kalisza do Warszawy, i oddana mu będzie administracja całego Królestwa Polskiego. Dotychczasowy jej

prezes, dr. von Kries, mianowany został szefem administracji przy generalnym gubernatorze.

Przeniesienie administracji cywilnej z Kalisza do Warszawy nastąpi już w początkach przyszłego tygodnia. Nie zamierzone jest pomimo znacznych rozmiarów zajętego terytorjum ustanowienie pośrednich instancji administracyjnych. Naczelnicy więc poszczególnych powiatów podlegać będą bezpośrednio administracji w Warszawie.

Powyższa informacja zaznacza, że nowa administracja obejmuje obszary na wschodzie pozostające pod zarządkiem niemieckim. Zdaje się więc z tego wynikać, że nie dotyczą one terytorjów Królestwa Polskiego zarządzanych przez władze austriackie. Z drugiej jednak strony z oświadczenia kanclerza Rzeszy na jednym z ostatnich posiedzeń Parlamentu niemieckiego, iż Królestwo Polskie administrowane będzie wspólnie przez Niemców i Austriaków, wysnuć by można wniosek, że pomiędzy tymi dwoma zarządami istnieć będzie ścisły kontakt.

(Dziennik Poznański, 29. 8. N. 197.)

Jak donoszą z Wiednia, mianowany został generał-gubernatorem dla obszaru Królestwa, znajdującego się w administracji cywilnej austriacko-węgierskiej, generał-major baron v. Diller.

(Kurjer Poznański, 5. 9. N. 203.)

POSTAWA LUDNOŚCI POLSKIEJ.

Według półurzędowego organu niemieckiego.

Deutsche Warschauer Zeitung, opisując w numerze 1. z dnia 10. 8. wygląd miasta, wyraża się z uznaniem o porządkach, utrzymywanych staraniem miejscowych sił społecznych, i pisze :

Co nas najwięcej może i najsympatyczniej dotknęło,

to owa beznaganna karność na ulicy, którą się wszędzie napotyka. Zdaje się, jakoby w Waszawie najlepsze żywyły przyłączyły się do milicji, aby zachować godność miasta we wszystkich kierunkach. Na czele miasta stoi książe Lubomirski, poważany arystokrata, od wielu lat doradca we wszystkich sprawach rodzaju gospodarczego i politycznego, dotyczących ogółu. Mężowie otaczający go, jak również grupka dziennikarzy, którzy pozostali w mieście, aby czuwać nad dobrem miasta rodzinnego, zdobyli sobie u armji niemieckiej szacunek i sympatję. Każdy z nas wie, jakiego nacisku ze strony rosyjskiej kancelarji rządowej użyto na zniewolenie dobrych kół obywatelstwa do wyruszenia w kierunku wschodnim.

Niestety z tych radosnych wrażeń nie można bez wszystkiego wnioskować o tem, że Polacy warszawscy wesprą nas czynnie przeciw nieprzyjacielowi rosyjskiemu. Głowa miasta, książe Lubomirski, czuje się rosyjskim obywatelem, powołanym do utrzymania miasta dla państwa rosyjskiego. Uczucia te dzielą jego pomocnicy. Nie możnaby się przeto dziwić, jeżeli stopniowo pierwsze ciepłe impulsy ustąpią powoli chłodniejszej poprawności, poprawności, która niejednego z nas Niemców rozczaruje, a może urazi.

Przedsmak tego poprawnego chłodu odczuć było można już podczas wkroczenia naszego dowódcy armji. Tylko niewielu Polaków uchyliło kapelusza przed szanowną postacią królewskiego księcia bawarskiego. Jedyne Żydzi nie czekali z wyrażeniem swej radości przez powitanie. Nie zamierzamy dlatego ganić Polaków. Los ich jest niepewny, przeszłość niedawna ciąży nad nimi, nieodpowiedzialni podżegacze i agitatorzy prowadzą w tej ciężkiej chwili swe nieuczciwe dzieło hamowania budzącego się zaufania. Masy ludności nie wiedzą, w jaki sposób mają się zachować względem Niemców, przedstawianych jako barbarzyńców przez prasę rosyjską i uchodzącą z miasta prasę polską. Jak powiedzieliśmy, nie bierzemy tego Polakom za złe, dopóki stanowisko ich nie będzie przesz-

kadzało w prowadzeniu wojny. Tuszymy nawet, iż nasze polskie siostrzyce znajdą hasło, mogące doprowadzić do opartego na zaufaniu zbliżenia mieszkańców obu krajów.

Według gazet polskich.

Kurjer Narodowy, powołany do życia w dniu okupacji Warszawy przez Niemców, scharakteryzował w sposób następujący postawę ludności polskiej :

Warszawa zachowała się przez cały dzień z godnością. Nikt nie przerwał swoich zajęć zawodowych, jak gdyby w mieście nie zaszło nic poważnego.

Wagony tramwajowe krążyły we wszystkich kierunkach od godz. 8. z rana, przeważnie dobrze zapełnione.

Dorożki były zajęte prawie wszystkie.

Tylko tu i owdzie na chodnikach tworzył się sznur ciekawych, przypatrujących się przechodzącym wojskom niemieckim.

Patrzono spokojnie, zdawałoby się — obojętnie.

Kurjer Warszawski zamieścił takie słowa :

Nie wzywamy do spokoju, bo jesteśmy spokojni. W toczącym się dokoła nas huraganie wojennym zdołaliśmy wyrobić w sobie nieznanie nam samym, ukryte moce ducha.

Minął rok wojny i z drugim jej rokiem wchodzimy w nowy dla nas okres. Musimy w nim wyteżyć wszystkie siły, aby trwać — i wytrwać. Mamy przed sobą ogrom pracy w nowych dla nas warunkach. Jesteśmy do niej przygotowani przez okres czasu, w którym samo społeczeństwo musiało ująć w swoje ręce wiele zadań kulturalnych, ekonomicznych i dobroczynnych. Mimo ogromu nędzy nie było w Warszawie głodnych. Mimo huraganu, który wstrząsał Warszawą, młodzież polska nie straciła roku szkolnego.

Wolno nam dziś, w przełomowym dla nas dniu, wyrazić mocne przekonanie, że i nadal wewnętrzne nasze życie będzie się rozwijało normalnie. Praca licznych



instytucji dotychczasowych ześrodkowała się w Komitecie Obywatelskim. Jest to dziś najważniejsza instytucja nasza, od której zależy w znacznej mierze dalszy pomyślny rozwój życia naszego w dziedzinach, związanych z zakresem działalności Komitetu.

Do olbrzymich zadań ekonomicznych i dobroczynnych Komitetu należą nowe, stokroć poważniejsze i odpowiedzialniejsze. (Kurjer Poznański, 11. 8. N. 181.)

ZARZĄD MIASTA.

Przemówienie księcia bawarskiego
do przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego
m. Warszawy.

Książę Lubomirski wygłosił do J. Król. Wysokości, gen.-marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego, po wkroczeniu jego, przemówienie następujące :

« Po przyjęciu przezemnie powierzonego mi urzędu, będzie mojem dążeniem utrzymanie spokoju i porządku w tem mieście. »

Jego Królewska Wysokość odpowiedział :

« Ucieszyła mnie wiadomość, że mieszkańcy przyjaźnie powitali wojsko. My prowadzimy wojnę z armją nieprzyjacielską, a nie ze spokojnymi obywatelami. Owszem, ludność przez swoje zachowanie się może zjednać sobie potężną osłonę naszej broni. Czuję się jednak poza tem w obowiązku nadmienić, że w razie wrogiego wystąpienia ludności przeciwko naszemu wojsku i niewykonania naszych rozporządzeń, z ubolewaniem byłbym zmuszony interwenjować z pełną, nieubłaganą surowością naszych praw wojennych. Leży przeto w interesie stolicy Polski dołożyć wszelkich starań, aby zapobiec nieporozumieniom. Przy takim dobrem zachowaniu się gotów jestem chętnie pozwolić miastu na korzystanie z do-

brodziejstw samorządu, objętych statutem miejskim dla Polski rosyjskiej. »

(Kurjer Warszawski, 14. 8.)

Działalność Komitetu Obywatelskiego.

Zarząd spraw miejskich ześrodkował się w « Wydziale spraw miejskich » rozdzielonym na pięć sekcji. Komitet powołał do zarządu miejskiego oprócz prezydenta ks. Lubomirskiego i jego zastępcy p. Drzewieckiego, następujących członków Komitetu : pp. H. Konica, J. Lewińskiego, Dra W. Mączkowskiego, B. Weycherta i K. Życkiego ; z pośród specjalistów, obeznanych ze sprawami miejskimi, pp. Kłosowskiego, Koralewskiego, Załuskiego i Zienkowskiego. Skład Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy powiększony został dnia 3. bm. przez kooptowanie następujących członków : M. Bergsona, E. Geislera, L. Krzywickiego, J. Lewińskiego, prof. J. Pomorskiego i E. Postempskiego.

Zorganizowane częściowo sądownictwo polskie obejmuje sądy pokoju, dalej instancję najwyższą : sąd główny. Prezesem tego ostatniego sądu obrano adw. Juljana Tyszkę, wiceprezesem adw. Winc. Biskupskiego. Prezesem trybunału wybrano adw. przys. Józefa Hingersbergera. Przedstawiciele obecnych władz sądowych czynią starania o oddanie im do dyspozycji pałacu Krasińskich i pałacu Paca, w których mieściły się : rosyjska izba sądowa i rosyjski sąd okręgowy. We czwartek dnia 5. bm. rozpoczęły funkcjonować sądy pokoju. Pierwszą sprawę dwojga nieletnich, schwytanych przez milicję na uczynku kradzieży, rozpoznał sędzia, adwokat przysięgły, Cederbaum, który oddał winowajców pod dozór rodziców. Prawo materialne i proceduralne pozostaje na razie dawne, za wyłączeniem przepisów o języku rosyjskim.

W sprawie szkolnej odbyło się z ramienia Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy posiedzenie z udziałem przedstawicieli organizacji szkolnych. Uchwalono proponować Komitetowi, aby utworzył osobny wydział oświatowy do załatwiania spraw szkolnych i oświaty.

Opiekę nad teatrami rządowymi objął również Komitet Obywatelski. Utworzono zarząd tymczasowy, złożony z pp. B. Weycherta, K. Życkiego, H. Konica i p. Kazimierza Zalewskiego. Pomocną im będzie komisja z przedstawicieli wszystkich scen. Opera, komedja, dramat, operetka, krotochwila i balet będą miały po trzech przedstawicieli w komisji. Sekretarzem zarządu jest p. Chamiec Zygmunt.

Nagłówki papierów urzędowych są polskie i brzmią :
« Cywilna administracja m. Warszawy. »

(Głos Narodu, 18. 8. N. 205.)

Szkolnictwo polskie.

Vossische Zeitung dowiaduje się z Wiednia : Komitet Obywatelski kierujący zarządem Warszawy postanowił za zgodą władz niemieckich otworzyć w zwykłym terminie wszystkie szkoły aż do uniwersytetu. Komenda niemiecka oświadczyła swą zgodę na to, że uczniom polskim bawiącym za granicą udzielone będzie pozwolenie na powrót do Warszawy. Wypracowuje się prowizoryczny statut celem otwarcia polskiego uniwersytetu.

(Dziennik Poznański, 29. 8. N. 197.)

Nadburmistrz m. Warszawy.

Minister spraw wewnętrznych powołał dotychczasowego burmistrza miasta Bochum w Westfalji, Sahma, do administracji cywilnej w Warszawie, nadając mu stopień wyższego radcy regencyjnego i przydzielając go gubernatorowi Warszawy w charakterze nadburmistrza.

(Berliner Tageblatt.)

ROZPORZĄDZENIA JĘZYKOWE ITP.

W biurze policyjnym.

W myśl rozporządzenia o uznaniu języka polskiego za język urzędowy współrzędnie z językiem niemieckim, na niemieckim biurze policyjnym w ratuszu i na poli-

cyjnym urzędzie polowym na placu Saskim Nr. 7 umieszczono napisy. w obu językach. Urzędy te przyjmują również wszelkie podania i deklaracje zgłaszane po polsku.

(Dziennik Narodowy.)

Afisz, ogłoszenia, napisy. — Ograniczenie repertuaru teatralnego.

Generał-major i gubernator miasta Warszawy wydał następujące rozporządzenie :

1. Wszystkie afisz i ogłoszenia jakiegokolwiek treści, obwieszczenia Komitetu Obywatelskiego, teatrów i inne zapowiedzi publiczne, z wyjątkiem doniesień o zaręczynach, zaślubinach i śmierci, muszą być ujęte w polskim i niemieckim języku.

2. W przedstawieniach teatralnych i widowiskach publicznych, także i w kupletach i humorystycznych poezjach należy unikać tematów politycznych. Wystawianie teatralnych sztuk historycznych z polityczną tendencją jest w każdej formie zakazane.

(Kurjer Poznański, 25. 8. N. 193.)

Z rozkazu cesarsko-niemieckiego rządu napisy rosyjskie na tramwajach mają być usunięte i zastąpione napisami niemieckimi.

(Kurjer Poznański, 28. 8. N. 196.)

Pisma warszawskie z dnia 25., 26. i 27. b. m. ogłaszają następujące zawiadomienia urzędowe :

W sprawie napisów :

1. Wszystkie zabudowania, jakie dotychczas należały do rządu rosyjskiego, zostały zasekwestrowane dla państwa niemieckiego.

2. Wszystkie napisy w języku rosyjskim na gmachach rządowych i publicznych, z wyjątkiem kościołów i pomników, winny być usunięte przez zarząd miasta do dnia 1. września r. b.

3. Na tablicach ulicznych zarząd miasta obowiązany jest do dnia 10. września r. b. zatrzeć nazwy rosyjskie, aby były niewidoczne. Nazwy ulic zostaną przetłumaczone na język niemiecki. Nazwy niemieckie zarząd miasta będzie zobowiązany umieścić w terminie, który zostanie jeszcze bliżej określony, obok nazw polskich i literami jednakowej wielkości.

4. Napisy rosyjskie na gmachach prywatnych, sklepach itp., winny być zniesione przez ich właścicieli do 21. września rb.

Kto nie wykona niniejszego rozporządzenia w czasie przepisany, zostanie ukaranym grzywną w wysokości do marek 600 lub więzieniem do 5 tygodni. Poza tem napis zostanie usunięty pod przymusem osobistym przez odpowiedzialne władze na koszt właściciela.

Gubernator von Etdorf, gen. piechoty. Warszawa, dnia 25. sierpnia 1915. r.

(Dziennik Poznański, 3. 9. N. 201.)

O pieśni narodowe.

Cenzura niemiecka w Warszawie na wnoszone podania nakładców oświadczyła, że nie może pozwolić na drukowanie polskich pieśni narodowych, aż nie nadejdzie od władz pruskich z Poznania spis pieśni, których rozpowszechnianie jest dozwolone w zaborze pruskim.

(Kurjer Poznański, 11. 8. N. 181.)

ROZPORZĄDZENIA DLA PRASY.

Kurjer Poznański z dnia 11. 8. (N. 181.) podaje za prasą warszawską :

Wczoraj, t. j. w piątek (6. 8.) na godzinę 4. po południu wezwani zostali redaktorowie pism wychodzących w Warszawie do komendantury miasta, mieszczącej się w gmachu ratusza. Redaktorów przyjął komendant

miasta hr. von Arnim (ma być pewnie Arnim), który odezwał się mniej więcej w ten sposób :

« Ufamy Warszawie i dlatego nie wzięliśmy zakładników, ale z drugiej strony musimy mieć pewność, że prasa warszawska nie będzie drukowała artykułów nieprzyjaznych względem Rzeszy niemieckiej. Wzięliśmy Warszawę, ale pod jej murami wre jeszcze walka — więc ogłosiliśmy, że na pewien czas wszystkie czasopisma muszą uleść zamknięciu. Pisma, nie redakcje. Musimy zorganizować biuro prasowe, pod którego cenzurą pisma będą mogły wychodzić swobodnie, pomieszczając artykuły o wszelkich sprawach krajowych, byleby nie nieprzyjaznych Niemcom. »

P. komendant dodał, że nie uważa, aby miał znajdować się w kraju nieprzyjacielskim, a Komitet Obywatelski posiada zaufanie władz; kontrybucji na miasto nie nakłada się; w artykułach redakcyjnych dozwala się omawianie spraw polskich.

Mowa p. komendanta była tłumaczoną na język polski przez umyślnie powołanego do tego członka Straży Obywatelskiej.

Z powodu wyjaśnienia jednego z redaktorów, że Warszawa, pozostawiona bez dzienników, chociażby nawet przez czas krótki, będzie zaniepokojoną, hr. Arnim oświadczył, że sprawę przedstawi na posiedzeniu i o wyniku zawiadomi o godzinie 8. wieczorem.

Wieczorem p. komendant zawiadomił, że biuro prasowe już zorganizowano, mieści się ono przy ul. hr. Berga Nr. 11. w domu Banku Azowsko-Dońskiego.

Tegoż dnia (t. j. w piątek) po godzinie 10. rozesłano rozporządzenia dla prasy, podpisane przez generała komenderującego von Scheffer-Boyadela, które poniżej podajemy :

1. Zakaz wychodzenia gazet znosi się niniejszem.
2. Wszystkie organy prasowe, które wyszły dnia 5. sierpnia 1915. roku (w dzień okupacji) wychodzą bez osobnego pozwolenia, z wyjątkiem rosyjskich.

3. Dla wydawania innych organów prasowych, jako to : gazet codziennych, czasopism, odez w ulotnych, broszur, dalej dla rozszerzania ogłoszeń, włącznie afiszów teatralnych, zapowiedzi koncertów i wykładów, potrzebne jest każdorazowe zezwolenie komendy generalnej.

4. Wszelkie publikacje drukowane podlegają zasadniczo cenzurze uprzedniej (prewencyjnej).

5. Aż do otwarcia biura władzy cenzuralnej w Warszawie, którego termin podany będzie w swoim czasie do wiadomości, nie potrzeba pism codziennych przedkładać cenzurze uprzedniej.

6. Wydawcy gazet (nakładcy), drukarze i redaktorzy dopuszczają się czynu karygodnego przez rozszerzanie :

a) wiadomości wojskowych, nie zezwolonych specjalnie przez komendę generalną ;

b) wiadomości fałszywych lub pogłosek treści niemilitarnej, które mogłyby zaniepokoić ludność lub popierać lichwą artykułami spożywczymi ;

c) artykułów, notatek, doniesień wszelkiego rodzaju i rozmiaru, które mogłyby wywołać przeciwieństwa pomiędzy poszczególnymi częściami lub pomiędzy społecznymi albo narodowymi warstwami ludności, albo też pogłębić przeciwieństwa istniejące.

7. Sposób i wysokość kary stwierdzi w każdym poszczególnym wypadku komenderujący generał.

8. Wszelkie zapytania w sprawach prasowych składać należy na razie w biurze cenzury komendy generalnej przy ul. hr. Berga 11.

Generał komenderujący :

von Scheffer-Boyadel.

Warszawa, 7. sierpnia 1915.

Biuro niemieckiej cenzury wojennej nie jest jeszcze ostatecznie zorganizowane. Zwierzchnikiem cenzury niemieckiej w Królestwie Polskiem jest rzeczewisty radca regencyjny Jerzy Cleinow, autor dzieła « Die Zukunft

Polens », który w tych dniach przybyć ma do Warszawy z Łodzi. Cenzorem pism polskich jest p. Józef Goździewicz (zamieszkały przed wojną w Toruniu, a dawniej w Poznaniu — przyp. red.).

(Kurjer Poznański, 11. 8. N. 181.)

III. ECHA W GALICJI.

KRAKÓW.

Prezydjum miasta Krakowa u generała Kuka.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zdobyciu Warszawy udali się prezydenci miasta pp. dr. Nowak, dr Zoll, dr Bandrowski, Maryewski w deputacji do generała Kuka, aby złożyć na jego ręce życzenia imieniem miasta Krakowa. Generał Kuk podziękował deputacji za złożone wyrazy radości, oświadczając, iż rozumie uczucia Polaków w tej wielkiej historycznej chwili, kiedy wroga wyparto ze stolicy Polski. Jest to fakt, którego doniosłość narazie nie da się jeszcze ocenić.

Wieczorem odbędzie się po ulicach miasta pochód z muzyką.

Jutro rano odbędzie się dziękczynne nabożeństwo na Wawelu.

(Naprzód, 7. 8. N. 293.)

Odezwa prezydjum miasta.

Prezydjum król. stoł. miasta Krakowa wydało następującą odezwę :

Obywatele ! Dzielimy się z Wami najradośniejszą dla nas wiadomością, że : Warszawa po stu latach wyswo-

bodzona z pod rosyjskiej niewoli! Nie będzie już granic, które przez wiek dzieliły obie starożytne stolice Polski, Kraków od Warszawy! Niech Bóg Wszechmocny błogosławi Najdostojniejszego naszego Monarchę i bohaterskie armje, żeśmy dożyli takiego święta, które złotą nadzieją znaczy przyszłość naszego narodu.

Niech dzisiejsze święto wzmoże w naszych sercach gorący płomień miłości ojczyzny — uczmy dzieci nasze modlić się za wszystkich bohaterów stojących w morderczym ogniu armat, na polach bitew od stepów Bessarabji do wód Bałtyku.

Pamiętajmy, że tam blisko milion naszych braci i synów krew przelewa za ojczyznę i kochanego Cesarza, pod rządami którego wzrosliśmy w wolności.

Niemal z dnia na dzień coraz większe obszary ziem polskich zlewają się w swą dawną jednolitą narodową całość, a nam serca rosną i potężnieją, bo tam walczą też Legjony, co bohaterstwem swem zdobyły uznanie i podziw u wszystkich i pochwałę Najwyższego Wodza.

Nad grobami naszych królów w katedrze na Wawelu u trumny św. Stanisława, Najprzewielebniejszy Książe-Biskup Krakowski złoży gorące modły dziękczynne na świadectwo dla przyszłych pokoleń, że u stóp Boga składamy dziś w ofierze przelane strumienie krwi polskiej za tryumfalne wyzwolenie Warszawy.

Zwracamy się do Was, Obywatele, uczcijmy wspólnie to wielkie święto, biorąc jak najliczniejszy udział w uroczystym nabożeństwie, które się odbędzie w piątek dnia 6. sierpnia br. o godz. 9. rano w katedrze na Wawelu, udekorujmy bogato wszystkie nasze domy chorągwiami o barwach państwowych, narodowych i miejskich przez trzy dni, oraz iluminujmy okna naszych mieszkań nalepkami na rzecz ofiar wojny.

Kraków, dnia 5. sierpnia 1915. r.

Prezyd. miasta Dr. Juljusz Leo.

(Głos Narodu, 7. 8. N. 194.)

Uroczyste zebranie Rady miejskiej.

Z powodu zajęcia Warszawy przez wojska bawarskie prezydent miasta Dr Leo zwołał uroczyste posiedzenie członków krakowskiej Rady miejskiej i przybocznej Rady podgórskiej. Posiedzenie odbyło się po godz. 6-tej w sali Rady miejskiej. Członkowie Rady stawili się w nielicznym stosunkowo komplecie.

Po otwarciu zebrania prezydent Dr Leo wygłosił następujące przemówienie :

Świetne zebranie!

Na zegarze dziejowym przesuwają się w oczach naszych skazówki losów całego świata. Od samego początku wojny uświadomił sobie też naród nasz, że to Polska będzie olbrzymim terenem operacyjnym dla zmagających się najpotężniejszych armji, że to jej los, jej przyszłość rozstrzygać się będzie w niezliczonych walkach i zapasach wojennych.

Dwanaście miesięcy śledzimy z zapartym tchem każdą wiadomość, każdy najdrobniejszy objaw przechylania się szali zwycięstw na jedną lub drugą stronę. Nie tylko z uczucia wdzięczności dla ukochanego monarchy, który nam szczerze zaufał i stworzył warunki narodowego rozwoju, ale również z głębokiego przekonania, że w związku z monarchją otwiera się jaśniejsza przyszłość dla całego narodu, stworzyliśmy Legjony, jako ochotnicze wojsko polskie dla oswobodzenia ziem polskich z pod jarzma rosyjskiego.

Mamy niezachwianą wiarę, że postąpiliśmy rozumnie, jako odpowiedzialni politycy polscy tej dzielnicy, że postępki nasz okaże się zbawiennym i dla nas i dla tamtych dzielnic Polski, które po kilkakrotnych bezskutecznych próbach orężnego powstania przeciw tyranji rosyjskiej znosiły w bezsilnej rezygnacji smutny los ujarzmionego i poniewieranego narodu.

Straszne przejścia, zniszczenie całego niemal kraju, niezliczone ofiary krwi i mienia, jakich żaden z innych narodów walczących nie poniósł, zwały się na naród

nieszczęśliwy brzemieniem tak ciężkiem i tak gwałtownem, iż byłby to objaw wprost dziwny i nienaturalny, gdyby wielu z nas nie było uległo chwilowym nastrojom pesymizmu, a nawet zwątpienia. Pomnijmy, że gdyby nie Legjony, przygniatałoby nas jeszcze do tego uczucie strasznej, własnej bezsilności, że nie wolne, a jednak żywe i uświadomione cząstki jednego narodowego organizmu walczą ze sobą i przeciw sobie, przelewając za winy ojców krew polską w bratobójczych zapasach.

A jednak potrzeba nam do życia, do przetrwania i do odrodzenia niezwykłego hartu ducha, nieugiętej energii i siły woli, odporności fizycznej i moralnej.

Walcząc o lepszą przyszłość narodu w związku z monarchją, doznajemy na szczęście obecnie ulgi i radosnych uniesień. Budzą się wielkie nadzieje, że przez zwycięski pochód bohaterskich naszych wojsk, wśród których polskie Legjony należą do najwaleczniejszych, Ta wymarzona, Ta wymodlona zbliża się do nas coraz to wyraźniej, zstępuje z krainy wierzeń i ideałów, staje się zjawiskiem coraz bardziej realnem, rzeczywistem, choć dotąd może niezupełnie zrozumiałem dla wielu z nas.

Warszawa oswobodzona z kajdanów niewoli moskiewskiej! Skazówka na zegarze dziejowym posunęła się znacznie naprzód.

Pod wrażeniem tej radosnej wieści, od której zdrzła cała Europa, Kraków składa hołd walecznej armji, która z niezrównanem bohaterstwem odpierała przez dziesięć miesięcy niezliczone armje najeźdźcy i, oswobodzwszy cały niemal nasz kraj, zdobywszy Lublin, wytworzyła możliwość zajęcia Warszawy przez sprzymierzone wojska.

Radość z oswobodzenia Warszawy rozpiera nam piersi, krzepi i podnosi nas na duchu, bo mamy zaufanie nie tylko w przewagę kunsztu wojennego mocarstw centralnych, ale również w prawdziwie wielki rozum stanu kierujących w nich czynników, które muszą uznać, że z punktu widzenia ich własnego interesu, że słuszne i konieczne aspiracje narodu żywego o tysiącletniej samodzielnej kulturze muszą znaleźć odpowiednią, to jest trwałą formę zaspokojenia.

Dlatego, chociaż niejeden z nas drży na wieść o niebezpieczeństwie, w jakim się znaleźć musiało najdroższe dla nas wszystkich miasto, chociaż może, od czego nas Boże chroń, utracimy niejeden drogocenny zabytek przeszłości, przepełnione są dzisiaj serca nasze radością wielką, dlatego, że kroczymy naprzód ku urzeczywistnieniu naszych najśluszniejszych żądań.

Niechaj głos Zygmunta, który brzmiał onegdaj tak odświętnie i dostojnie, roznosi po wszystkich ziemiach polskich radosną nowinę: Warszawa oswobodzona! Warszawa wolna dla całego narodu, który nie przestanie nigdy widzieć w niej metropolję swego życia narodowego i niezależności politycznej. Głosem Zygmunta śle stary Kraków pozdrowienie swej młodszej odzyskanej siostrzycy! Niech żyje Warszawa! Warszawa wolna, na zawsze polska, na zawsze dla narodu polskiego.

Zebrani wysłuchali przemówienia prezydenta stojąc.

Następnie prezydent Dr Leo podał do wiadomości zebranych członków Rady, że wysłał telegramy gratulacyjne do kancelarji cesarskiej i naczelnego wodza armji Arc. Fryderyka — co zebrani przyjęli oklaskami. Na tem posiedzenie zamknięto.

Na telegram gratulacyjny, wysłany w imieniu miasta przez Prezydenta Dra Leo do kancelarji nadwornej z okazji oswobodzenia Warszawy, nadeszła stamtąd odpowiedź:

Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość dziękuje najmiłościwiej za wyrażone w imieniu stoł. król. m. Krakowa zapewnienie niezachwianej wierności i przywiązania i bierze szczerzy udział w powszechnej radości z powodu zwycięstw sprzymierzonych armji. — Na najwyższy rozkaz — Baron Schiessl.

Na telegram gratulacyjny, wysłany z tejże okazji przez Dra Leo do Naczelnego Wodza Arcyksięcia Fryderyka, nadeszła odpowiedź:

Dziękuję Ekscelencji i ogółowi lojalnej ludności stoł. król. m. Krakowa za przesłane mi, głęboko odczute, patryjotyczne życzenia. — Marszałek polny Arcyksiążę Fryderyk.

(Głos Narodu, 8. 8. N. 195.)

NACZELNY KOMITET NARODOWY.

Odezwa N. K. N.

Warszawa wyzwolona z kajdan rosyjskich! Jak Polska długa i szeroka wiadomość ta wstrząsa, podnosi, zbliża do wczoraj jeszcze śnionego — dziś stającego się jawą celu!

Jesteśmy wszyscy świadomi, jak wielkie przeżywamy chwile. W umysłach też i sercach Polaków rodzi się pragnienie objęcia całokształtu wydarzeń, zajrzenia w oczy przyszłości, wydarcia jej tego, co odpowiada tęsknocie narodu. Czy ta tęsknota będzie ukojona, czy górny ideał będzie sprowadzony na ziemię i stanie się rzeczywistością?

Zdobycie Warszawy, jako wyzwolenie jej z pod jarzma rosyjskiego, wywołuje w polskim społeczeństwie jednokowe uczucia. Fakt jednak, że zajęcie stolicy Polski nie nastąpiło tak, jak tego oczekiwano, sprawia, że z politycznego punktu widzenia rzecz powinna być zbadana i wyjaśniona. N. K. N. uważa za swój obowiązek uczynić temu zadość.

Wojna ma swoje konieczności. Jesteśmy wprawdzie przekonani, że strategia powinna iść ciągle w parze z polityką, jednakowoż nawet nieuwzględnienie tej zasady i wynikające stąd niezaprzeczone szkody nie powinny mylić społeczeństwa i sprowadzać go z drogi, którą wytyka nam polska racja stanu. Ta racja zaś nakazuje nam z jednej strony walkę z Rosją, z drugiej zaś ukazuje nam, jako cel dążeń i wszelkiej pracy, państwo polskie. Ze stanowiska mocarstw środkowych sprawa przedstawia się tak samo. Zupełne osłabienie Rosji jest warunkiem ich egzystencji, a wskrzeszenie państwa polskiego jest warunkiem tego osłabienia, jeżeli ono ma być trwałe. Z tych powodów oświadczyło się zgromadzenie posłów polskich z dnia 16. sierpnia 1914. r. za walką z Rosją i utworzyło Legjony polskie, a Naczelnemu Komitetowi Narodowemu oddało wykonanie tego programu. Wychodzono przytem

z założenia, że program ten tkwi w duszy każdego Polaka, i że tylko stosunki zewnętrzne nie pozwalają mu się odrazu i wszędzie z jednaką siłą objawić.

N. K. N. wykonywał i wykonywa ten program z niezachwianą wiarą, że przyszłość Polski tylko z Zachodem może być związaną. Od programu tego nie odwiódły go ani chwilowe zwycięstwa Rosji, tak dezorientujące wielu, ani też cierpienia, na które narażona była ludność polska ze wszystkich stron. Od programu tego nie odwiódło Naczelnego Komitetu Narodowego nawet niedostateczne zrozumienie sprawy polskiej u poszczególnych organów tego państwa, przy którym zgromadzenie posłów z dnia 16. sierpnia się opowiedziało i którego monarsze Legjony polskie złożyły przysięgę. Cierpienia ludności tłumaczą się bezwzględnością wojny i ułomnościami administracji, niezrozumieniem sprawy polskiej, uosobionej przez Legjony, uprzedzeniami niektórych organów; ani jedno jednak, ani drugie nie mają dość siły, aby sprawę polską usunąć z porządku dziennego, lub sposób jej rozstrzygnięcia zmienić.

Dzisiaj, gdy po zdobyciu Warszawy i Dębłina wśród zwycięskiego dalszego pochodu armji sprzymierzonych, rozgromienie Rosji staje się bliskiem, zależy nieskończenie wiele na tem, aby społeczeństwo polskie przez okoliczności, wywołane koniecznościami wojennymi, nie dało się zachwiać na tej drodze, na którą dnia 16. sierpnia 1914. r. wstąpiło. Słowa te głosimy mimo tego, że na równi z całym społeczeństwem odczuwamy ciężar wielu zarządzeń, które uczyniono wskutek konieczności wojennej, a których wedle naszego zdania można było uniknąć. Słowa te głosimy zaś dla tego, że siłę sprawy polskiej i jej znaczenia dla Europy uważamy za tak wielkie, że jej nie przygluszą intrygi, niechęci i złośliwości otwartych i skrytych przeciwników naszego narodu.

Z wysokości Stolicy Apostolskiej wypowiedziane zostały słowa głębokiej mądrości: « Należałoby odtąd ze spokojnym sumieniem rozważać prawa i słuszne żądania narodów ». Jesteśmy pewni, iż w myśl tego wysokiego nakazu zwró-

coną zostanie wszystkim Polakom sprawiedliwość i zapewnieniem zostanie wszędzie ich narodowe prawo.

O granicach państwa polskiego przed ukończeniem wojny mówić nie jest rzeczą realnych polityków. Stwierdzić jednak należy, że złączenie niepodzielonego Królestwa z niepodzielną Galicją jest podstawą dążeń Polaków. Podział tych ziem byłby raną, która nie dałaby się niczem zabić. Zamiast uspokojenia i dania możliwości pokojowego rozwoju, stworzyłyby takie rozwiązanie nieustający ferment i wywołałyby ból w narodzie, nie dający się niczem ukoić. Pewni także jesteśmy, że w kwestji publiczno-prawnego stanowiska państwa polskiego do monarchji może być osiągnięciem porozumienie i dla tego przestrzegamy przed rozpowszechnianiem wiadomości o rzekomych trudnościach, które pesymiści lub kryjący się pod maską rzekomo wytrawnej krytyki przeciwnicy naszego narodu przed nami malują.

Obowiązkiem społeczeństwa polskiego jest uczynić wszystko, aby pochodu wypadków, wiodących do realizacji naszego programu, nie wstrzymywać niewłaściwymi postanowieniami lub czynami. Kto chce zwyciężyć, musi swe siły skoncentrować i szukać sprzymierzeńców. Uczyniliśmy to w walce z Rosją. Głoszenie innej zasady jest maską rusofilizmu, lub w konsekwencji prowadzi do rusofilizmu, jak z tego samego źródła lub małoduszności płynęłyby wnioski, któreby snuto z faktów zaszłych w czasie wojny o ostatecznym wyniku. Cierpienia, przez które przechodzimy, musimy wytrzymać, nie pozwalając się wytrącić z raz obranej drogi, nie pozwalając się sprowokować, jakby to przeciwnikom naszego narodu było na rękę.

Warunkiem jednak naszego powodzenia jest zorganizowanie się społeczeństwa na jednej zasadzie politycznej. Nie ustępując ze swego programu dla uzyskania fikcyjnej jedności, które to dążenie było przyczyną wszystkich naszych klęsk narodowych, doradzamy przeprowadzenie takiej i tak silnej organizacji, żeby rządy zwycięskich państw miały możliwość porozumiewania się z nią jako z reprezentacją narodu, z drugiej zaś strony, aby głos tej

organizacji miał wagę głosu polskiego narodu. Z tego powodu wydaje się nam koniecznem, aby uwolnione z pod panowania rosyjskiego ziemie polskie doprowadziły między sobą do skupień organizacyjnych, któreby przez wybrane do tego komisje porozumiały się z N. K. N. dla utworzenia jednej organizacji dla całego narodu. Królestwu przypadnie najważniejsza rola. Uznajemy to i z naprężeniem oczekujemy chwili, gdy się wypowie, gdy akcję ujmie w swe ręce i z Warszawą, sercem Polski, na czele poprowadzi naród.

Mając wiarę, że sprawa polska może być rozwiązana tylko przez pokonanie Rosji i przez utworzenie państwa polskiego, trwamy niewzruszenie przy programie z dnia 16. sierpnia 1914., którego nie porzuciliśmy na chwilę, mimo wszystkich walk i cierpień, i świadomi swej siły oczekujemy ze spokojem wypadków.

Władysław Leopold Jaworski,
prezes Naczelnego Komitetu Narodowego.

(Wiedeński Kurjer Polski.)

Artykuł prezesa N. K. N. w Neue Freie Presse.

Polacy są obecnie pod nadzwyczajnie porywającym wrażeniem. Orzeł carski, który przez przeszło sto lat był symbolem ucisku polskiej wolności w Warszawie, leży pokonany.

Polacy mają nareszcie promyk nadziei, który rozprasza ciemności ich losu. To, co mówię, tkwi niewątpliwie w głębi serca wszystkich Polaków. Ale to kwestja uczucia, tymczasem pod względem politycznym musi się czekać na ziszczenie.

Nie mamy najmniejszej wątpliwości, że obecnie zostanie ogłoszony manifest do narodu polskiego. Chcielibyśmy, by zrozumiano wszędzie, jak wielkie skutki polityczne mogłaby pociągnąć za sobą treść tego manifestu.

Niechaj wytworzy się przekonanie, że manifest powinien odpowiadać sile napiętego upragnienia narodu polskiego. Pragnęlibyśmy, by w obecnej chwili odstąpiono

od tonu, stylu i tradycyjnych przyzwyczajęń ostrożności dyplomatycznej, by dostosowano się do podniesłego nastroju, który ogarnia wrażliwą duszę polską w chwili uwolnienia od nieznośnego jarzma rosyjskiego.

Niech uświadomią sobie politycy, że od manifestu i jego treści zależeć będzie odpowiedź narodu polskiego, która przejawia się nie tylko w słowach, lecz w czynach i zachowaniu się całego narodu. A naród polski — to 20 milionów ludzi.

(Tłumaczenie Naprzodu z 8. 8. N. 294.)

Prezes N. K. N. w dzień cesarskich urodzin.

Polacy w Austrii rok rocznie w dniu 18. sierpnia święcą wielkie święto : dzień urodzin wspaniałomyślnego i sprawiedliwego Monarchy, który pierwszy z własnej wolnej woli uznał ich narodowe prawa i w ramach własnego państwa ciężką krzywdę dziejową naprawiając, dał im możliwość swobodnego i bujnego narodowego życia.

Dziś do milionów Polaków w Austrii duszą i sercem przyłączają się miliony przez bohaterskie armje sprzymierzonych monarchów z pod jarzma moskiewskiego oswobodzonych Polaków z Królestwa.

Znikły na jednej i tej samej ziemi sztucznie wzniesione graniczne słupy, a zjednoczony, dzięki walecznej armji, polski naród myślą zwraca się przedewszystkiem ku Temu, który pierwszy uznał jego przyrodzone prawa i wielką swą powagą sprawę polską z kurzu dyplomatycznych archiwów wydobył na światło dzienne i do nowego wskrzesił życia.

My Polacy w Austrii przez długi szereg lat, rok po roku i niemal dzień po dniu doznawaliśmy ze strony Wielkodusznego Monarchy tyle dowodów życzliwości i największej opieki, że niemasz między nami jednego, który nie przyłączyłby się całym sercem z narodem w głębokiej czci i bezgranicznem przywiązaniu do Jego Dostojnej Osoby.

Nasi bracia z pod moskiewskiego jarzma oswobodzeni

garną się dziś do Jego wielkiego serca i do Jego ojcowskiej opieki i jednoczą się z nami w życzeniu :

Oby Bóg przez mnogie jeszcze lata zachował nam naszego Najmiłościwszego Cesarza i Króla !

Władysław Leopold Jaworski.

(Wiedeński Kurjer Polski, 18. 8.)

WIEDEŃSKIE KOŁO POLSKIE.

Sprawozdanie z posiedzeń Koła.

Komunikat sekretarjatu Koła Polskiego, z posiedzenia odbytego dnia 9. sierpnia 1915. r., brzmi :

Po powitaniu zebranych posłów i zagajeniu podniosłem przemówieniem, zastosowanem do uroczystej chwili, wybraną została na wniosek posła Dra Lea komisja dla ustalenia tekstu odezwy, którą ma uchwalić Koło Polskie.

Do tej komisji, stojącej pod przewodnictwem prezesa Koła, delegowane zostało prezydjum Koła, reprezentowane przez wiceprezesa dra Germana, zastępcę grupy konserwatywnej dra Czajkowskiego, zastępcę grupy posłów stronnictwa ludowego posła Średniawskiego, nadto wybrano z każdej grupy Koła po 2 zastępców, a mianowicie posłów dra Lea, Śliwińskiego, dra Jaworskiego, dra Starowieyskiego, Długosza, Witosy, a z grupy narodowo-demokratycznej posła Dębskiego.

Komisja zebrała się po południu na konferencję, a plenarne posiedzenie Koła odbędzie się jutro we wtorek o 10. przed południem

(Wiedeńskie Biuro telegraficzne.)

Po przyjęciu odezwy upoważniony został prezes Koła dr. Biliński do wysłania hołdowniczego telegramu do Monarchy i gratulacyjnej depeszy z powodu odniesionych zwycięstw do głównodowodzącego armją arcyksięcia Fryderyka, poczem poseł Angerman w imieniu zebranych

członków Koła złożył Prezesowi Bilińskiemu serdeczne podziękowanie za znakomitą inicjatywę i energiczną pracę w powyższej sprawie.

Posel Tertil zwraca się do Prezesa z zapytaniem, czy i kiedy zwołane będzie zgromadzenie analogiczne co do składu z odbytem dnia 16. sierpnia 1914., a to w tym celu, aby po całorocznej pracy wysłuchać sprawozdania Naczelnego Komitetu Narodowego i dokonać uzupełnienia jego składu, oraz dać możność współdziałania w sprawie ogólnonarodowej tym czynnikom, które współdziałały z Kołem przy utworzeniu Legjonów polskich.

Prezes odpowiedział, że dla powyższego celu zwoła do Krakowa we wrześniu zgromadzenie, a następnie zamyka uroczyste posiedzenie Koła, oznajmiając, że sprawy odnoszące się do odbudowy kraju omawiane będą na następnem posiedzeniu Koła, dzisiaj jeszcze odbyć się mającem.

(Wiedeński Kurjer Polski, 11. 8. N. 260.)

Odezwa Koła.

Kurjer Poznański z dnia 12. 8. doniósł :

Koło Polskie we Wiedniu ogłosiło oświadczenie z powodu zajęcia Warszawy ; nie doszło ono nas jeszcze w dosłownem brzmieniu, tylko w poniższem streszczeniu ¹ :

W chwili obecnej staje się widoczną ścisłą łączność naszych interesów narodowych z interesami wszechświatowymi dynastji Habsburskiej, która szczególną opieką otacza Polaków. Losy Polski teraz tak ściśle się złączyły z losami monarchji Habsburskiej, iż nie wątpimy bynajmniej, że zwycięstwo monarchji jest zwycięstwem Polski, i że wyzwolenie Warszawy oznacza wyzwolenie Polski. Armje sprzymierzone, zajmwszy Królestwo Polskie w dalszym ciągu, kroczą zwycięsko naprzód. Pragniemy

¹ Podajemy tylko streszczenie Kurjera Poznańskiego, ponieważ tekst dosłowny odezwy został przez władzę austriacką skonfiskowany, a publikacja niniejsza obejmuje wyłącznie dokumenty, które przeszły cenzurę.

gorąco, aby przez ten pochód zwycięski niepodzielne Królestwo Polskie, ubezpieczone od wschodu, w całej swej objętości odzyskało swą narodową i polityczną wolność. Naród polski w tej chwili historycznej zwraca się do tego mocarstwa, którego najszlachetniejszy monarcha razem z swą dynastją jest punktem oparcia naszych praw. Naród polski widzi najsilniejsze ubezpieczenie swej narodowej i politycznej przyszłości w monarchji Habsburskiej i żąda, aby niepodzielne Królestwo Polskie zostało połączone razem z Galicją w jedną całość i, jako jedno Królestwo Polskie, zostało włączone w związek monarchji Habsburskiej. Koło Polskie, zawsze dbałe o narodowe interesy Polski i stanowisko mocarstwowe monarchji, wyraża mocne przekonanie, że narodowe i polityczne odrodzenie Polski podniesie znaczenie, siłę i moc monarchji Habsburskiej, i że leży ono w żywotnych interesach Rzeszy niemieckiej, oraz, że zapewni spokojny rozwój kultury zachodniej. Koło Polskie, wyrażając podziw i wdzięczność armjom sprzymierzonym i Legjonom polskim, wita Warszawę, jako stolicę przyszłej wolnej Polski.

Telegramy Koła i odpowiedzi na nie.

Koło Polskie wiedeńskie wysłało do cesarza Franciszka Józefa następujący telegram hołdowniczy :

Wiernie oddane Koło Polskie pozwala sobie wyrazić gorące swe pragnienie, oraz niezachwianą nadzieję narodu polskiego, że w stolicy szlachetnego państwa polskiego, oswobodzonej przez bohaterską armję obu sprzymierzonych państw ze stuletniego panowania obcego, powstanie dla Waszej Cesarskiej Mości i jego następców jaśniejąca po wsze czasy stolica tego Królestwa Polskiego, którego utworzenia w łączności z naszą czcigodną monarchją życzymy sobie z całej duszy.

Odpowiedź, jaką prezes Koła otrzymał podczas posiedzenia, opiewa :

Jego Cesarska i Apostolska Mość raczył przyjąć ze szczerem zadowoleniem życzenia Koła Polskiego w Radzie

Państwa z powodu zajęcia Warszawy i dziękuje łaskawie za jego także przy sposobności tego radosnego zdarzenia wyrażone uczucia wierności i przywiązania.

Z najwyższego rozkazu — baron Schiessl.
(Głos Narodu.)

Prezes Koła Polskiego JE. dr. Biliński wystosował do wodza wojsk Arc. Fryderyka telegram następującej treści :

Z powodu zaszczytnego zdobycia Warszawy zwołane parlamentarne Koło Polskie jednomyślnie uchwaliło przedstawić Waszej cesarskiej Wysokości, naszemu zwycięskiemu Wodzowi, wyrazy najwyższego podziwu i najgorętszej podziękii dla sprzymierzonych bohaterskich wojsk. Oby Wszehmocny i nadal sprzymierzonej broni używał sławy i zwycięstw. Biliński, prezes.

W odpowiedzi nadszedł telegram następującej treści :

Dziękuję Waszej Ekscelencji i parlamentarnemu Kołu Polskiemu najgoręcej za złożone mi przy sposobności znacznych wyników naszej broni patryjotyczne wyrazy hołdu i spodziewam się pełen ufności, iż dzielna armja z Bożą pomocą zdoła zwyciężyć potężnego nieprzyjaciela. Marszałek polny Arcyksiążę Fryderyk

(Wiedeński Kurjer Polski.)

GŁOSY PRASY.

Polen

(wychodzący w Wiedniu organ N. K. N.

w numerze 34. z dnia 20. 8.)

..... Rosyjska polityka słów bez czynów zbankrutowała w Polsce ostatecznie, a wszyscy ci — było ich i tak w ostatnich miesiącach coraz mniej —, którzy nie wyrzekli się dotąd ostatniej resztki marzeń na temat rosyjsko-polskiej zgody i rosyjsko-polskiego braterstwa pełnego wolności, równości i sprawiedliwości, ci wszyscy muszą

sobie dzisiaj raz jeszcze, czy chcą czy nie chcą, przypomnieć znane powszechnie słowa carskie : « Point des rêveries, Messieurs ». Prześnił się sen o pojednaniu, który nigdy nie zdołał wniknąć naprawdę głęboko w duszę ludu polskiego, i słusność pozostała przy tych, co zawsze utrzymywali, że przebudzenie z tego snu nie będzie wcale rozczarowaniem, lecz przeciwnie wstępem do lepszej rzeczywistości, powrotem na drogę ku lepiej zapewnionej przyszłości. Fanfara wielkksiążęcego manifestu mogła tylko tak długo przygłuszać swym blaszanym fałszem skromniejsze orędzie swobody i sprawiedliwości, z którym wkroczyły do Polski przed rokiem sprzymierzone wojska Austro-Węgier i Niemiec, póki bieg wypadków wojennych nie umożliwił bezbłędnej próby prawdziwości obu oświadczeń. Po pierwszej swojej odezwie sprzymierzone mocarstwa centralne zachowały milczenie aż do dnia potężnej ofensywy majowej, aż do uratowania Galicji, do zajęcia Warszawy, do zbliżającego się szczęśliwie oswobodzenia całego Królestwa od wojsk moskiewskich. Teraz dopiero zwrócono się do Polaków ze słowami pełnymi ciepła, mądrości i mocy, a zachowanie się zwycięzców w uwolnionej stolicy Polski, od pierwszego dnia począwszy, daje, nie uprzedzając przyszłych ukształtowań, pełną porękę, że słowa nie pozostaną bez czynów.

« Polacy i nadal posiadają moje zaufanie, a prawa ich w niczem nie będą uszczuplone » — powiedział cesarz Franciszek Józef do prezesa Koła Polskiego w austriackiej Radzie Państwa i polecił mu uwiadomić o tem wszystkich Polaków.

« Możliwości rozwoju, które Polakom dotąd przyznano, po szczęśliwej wojnie zostaną z pewnością pomnożone. Wielkie ofiary krwi i mienia, złożone w tej wojnie na ołtarzu ojczyzny, stanowczo przyniosą owoce » — pisze minister spraw zagranicznych, baron Burian, do N. K. N. i uznaje tem samem jego akcję. A nazajutrz po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie dawna królewska stolica z nad Wisły cieszy się w pośród pożogi wojennej większemi swobodami życia narodowego, niż kiedykolwiek

za rządów rosyjskich przez lat pięćdziesiąt i aż do ostatnich dni. « Straż Obywatelska? POCO? I tak przecież arystokracja i ludzie bogaci wyjadą, a pozostanie na miejscu tylko pospólstwo (swołocz) » — tak odpowiedział na niewiele dni przed upadkiem miasta rosyjski generał-gubernator obywatelom Warszawy. A 6-go sierpnia, w dzień po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie, została Straż Obywatelska — 8,000 chłopów, w tem oddział w polskich mundurach strzeleckich — zatwierdzoną przez niemieckiego generała komenderującego, zaopatrzoną w pełnomocnictwa i broń policji miejskiej i zobowiązaną do noszenia na ramieniu przepasek w kolorach narodowych — czerwonym i białym. « Ufam Warszawie, nie biorę zakładników, nie żądam kontrybucji. Nie jesteśmy tu w kraju wrogim ». Tak oświadczył generał hr. Arnim w rozmowie z redaktorami pism warszawskich. Ustanowiono prezydium miasta składające się z samych Polaków i polską radę przyboczną dla spraw gminnych, magistrat pozostawiono w dawnym składzie — rzeczy to nieznane nawet w najnowszym wydaniu polskiej « autonomji miejskiej » rosyjskiego autoramentu. Czynem wreszcie podyktowanym najgłębszym zrozumieniem sytuacji, i rzeczywiście zabezpieczającym przyszłość, były « zarządzenia o prasie ». Dzienniki, nie redakcje, mają być zamknięte aż do zorganizowania cenzury — tak nasamprzód ogłoszono. Skoro jednak jeden z redaktorów zauważył, że trudno będzie, żeby się Warszawa czuła spokojną, jeżeli się gazety, wskutek tego zarządzenia, choćby tylko przez jeden dzień nie ukażą, natenczas pozostawiono sprawę w zawieszeniu przez kilka godzin, a wieczorem otrzymały dzienniki wiadomość, że wolno im na razie przez pewien czas wychodzić bez cenzury, pod osobistą odpowiedzialnością redaktorów co do paru jasno określonych postanowień, a mianowicie : unikać wystąpień wrogich względem Rzeszy niemieckiej ; unikać nieurzędowych wiadomości wojskowych ; unikać doniesień i pogłosek fałszywych lub niepokojących, lub wreszcie popierających lichwą żywnościową ; unikać zaogniania przeciwności w

łonie społeczeństwa. Poza tem zostało wszystko przy pierwszym oświadczeniu komendanta miasta hr. Arnima, pozwalającym wyraźnie dziennikom roztrząsanie spraw polskich.

Po raz pierwszy od stu już obecnie lat posiada więc znowu Warszawa swobodną trybunę, z której jej wolno omawiać przyszłość narodu, trybunę, jakiej nawet w « konstytucyjnym » Królestwie Kongresowem nie chciał ścierpieć « król » Aleksander I. Czyn, którym sprzymierzone mocarstwa centralne stworzyły tę trybunę, pograżył w otchłań wszech rzeczy rosyjskich wszystkie piękne słowa moskiewskich Wielkich Książąt, prezydentów Dumy i ministrów.

Naprzód

(w N. 294. z dnia 8. 8.)

..... Łańcuchami chciał carat Polskę — kultury zachodniej straż przednią — przykuć przemocą do swojego rydwanu wschodniego, półazjatyckiego ; torturą swych rządów chciał na nas wymusić zaprzęgnięstwo tego, co wiekami z nami zrosło — naszego europeizmu, dlań nienawistnego, a gdy poczuł ślanianie się swego cielska, swą ginącą moc — próbował i pokusy fałszywych obietnic!

Dzisiaj złowroga jego potęga truchleje, a wraz z tem budzi się w nas nadzieja, opanowująca całe jestestwo nasze, iż Polska, na której ziemi ulega zgruchotaniu kolos rosyjski, na której polach toczą się niewidziane dotąd w dziejach, gigantyczne zapasy, która ponosi wszystkie klęski, z takimi zapasami związane — a ducha nie traci! — która najlepszą młodzież swoją śle na walkę z caratem — wyjdzie z tego dziejowego płomienia wolną, by mogła znów stanąć na swoim posterunku przedniej straży kultury zachodniej, by mogła pełnić swe — przerwane straszną krzywdą wiwisekcji — posłannictwo.

1815. rok — rok, kiedy dyplomaci europejscy, ledwo otrząśnięci z huraganu napoleońskiego, starali się więcej o zacieranie śladów po nim na mapie Europy i o transakcje

zdobycze niż o stworzenie trwałej budowy w Europie — nie może być mistrzem 1915. r.!

Przedstuletnie błędy zemściły się na Europie — jak wiadomo — całym szeregiem wojen w wieku XIX. Żle uregulowane sprawy raz w raz apelowały do broni.

Przedstuletnie błędy po dzień dzisiejszy przypominają się nam groźnym hukiem armat. — Wszak Królestwo, wszak Warszawę, skąd dziś armje sprzymierzeńców w bojach milionów przeciw milionom wypierają Rosjan — wówczas, na Kongresie Wiedeńskim, darowywano caratowi.

I pomnożono jego potęgę zachłanną i unicestwiano już istniejący zarys wału ochronnego, któryby Europę środkową osłaniał — od azjatyckiego zalewu rosyjskiego.

A tymczasem dziś głosy najbardziej przewidujących pisarzy politycznych — w państwach interesowanych w wojnie z Rosją — pragnęłyby z krajów, zagarniętych ongi przez carat na zachodnich jego rubieżach, utworzyć jednolity, olbrzymi wał ochronny z wyżej wskazanem przeznaczeniem.....

Nowa Reforma

(z powodu niemożności uzyskania oryginału — tłumaczenie powrotne z N. 34. « Polen » z dnia 20. 8.)

To, co w obecnej chwili rozpieca serca polskie, jest czemś innem i większem niż zwykła radość ludzka. Pokolenia całe Polaków nie zaznały tego nieopisanego uczucia, które tylko Polak zrozumieć potrafi. Najsilniejsza i najgrubsza ściana naszego więzienia padła, zwalona ciosem, który jej zadała potęga kultury i niebywale dotąd woli zbiorowej. Polska została zjednoczona. Spełniło się przyrzeczenie moskiewskiego wodza naczelnego, ale nie on je spełnił. Serce polskie nie mogłoby już znieść obawy, że podział miałby powrócić. Wierzmy wszyscy niezłomnie, że ta nowa droga, na którą wczoraj wstąpiliśmy, poprowadzi prosto przez sprawiedliwość, przez uznanie naszych cierpień i naszych dawnych błędów — do odzyskania wolnej i niepodzielnej Polski. Wierzmy — i czekamy na to wielkie,

dostojne słowo, które ma paść w uwolnionej Warszawie, na to słowo, któremu zaufaliśmy święcie, zanim jeszcze zostało wypowiedziane. Wszak to dziś właśnie rok minął, jak garść zbrojnej młodzieży polskiej w ciepłą noc sierpniową, pod wodzą Piłsudskiego, opuściła Kraków, aby na północ od miasta przekroczyć granicę rosyjską. Wierząc, że dożyliśmy końca rozdarcia i cierpienia, pozdrawiamy cię, święta nasza męczennico, nasza Warszawo. Przekonani, że potężni zwycięzcy, szanując swoje własne dzieło, uszanują też najświętsze uczucia wielkiego narodu, wiernego syna i obrońcy wielkiej kultury zachodniej, uchylamy czoła przed ogromem ich bezprzykładnych czynów, gdyż wierzymy, że ci świetni i potężni zwycięzcy okażą się w swych politycznych decyzjach równie wielkimi i mądrymi, jak wspaniałymi się okazali w swych czynach orężnych.

Czas

(z powodu niemożności uzyskania oryginału — tłumaczenie powrotne z N. 34. « Polen » z dnia 20. 8.)

..... Posiadając największą i najbogatszą dzielnicę Polski, mogła była Rosja w rozumnym z nią przymierzu stworzyć potęgę, której nie dorównałaby żadna inna potęga w Europie. Zamiast tego umiała Rosja tylko hańbić i krzywdzić. Całą swą umiejętność polityczną wyteżyła ona ku temu jedynemu niezaszczalnemu celowi, żeby Polskę wynarodowić. Za to ponosi Rosja dziś ciężką, lecz zasłużoną karę. Strata Warszawy jest pierwszym stopniem na drodze do upadku.

Głos Narodu

(w N. 194. z dnia 7. 8.)

..... Wojna dzisiejsza oduczyła od stawiania horoskopów za każdym większym wydarzeniem, chociaż tak trudno oprzeć się chęci snucia konsekwencji militarnych i poli-

tycznych, jakie może pociągnąć za sobą ta nowa klęska rosyjska. Chwila ustąpienia Rosjan z Warszawy jest wszakże dla nas zbyt poważną, aby trawić ją na dociekania i domysłach. Tembardziej, że dzisiaj, w środku walki, dyplomacja sama nie posiada danych do budowania planów na jakiejś trwalszej podstawie. Polityka, jako sztuka operowania faktami, jest bezsilną tam, gdzie wszystko jest ruchome, jak armje, i obraca się na ostrzu bagnetu, jak zwycięstwo. Traktat pokoju rzuci dopiero granit pod tęczę dzisiejsze i wówczas przyjdzie pora na myśli o przyszłości. Wojna żyje z biuletynu na biuletyn, żyje chwilą bieżącą, zwycięstwem lub klęską. Może budzić nadzieje, które okazują się złudą, może przynosić czarne myśli, którym potem przeczy rzeczywistość. Trzeba mieć dość hartu, aby pierwszym nie dać na duszę osłabiającego wpływu, drugie zaś odepchnąć, jako niegodne jasnej świadomości, iż przetrwać — to pierwszy obowiązek.

Srożej może niż komu innemu narzuca Polakom w Galicji wojna tę ciężką powinność. Nie będziemy przypominali ruiny naszej, ani moralnych wysiłków, których groza jest znaną. Stwierdzimy natomiast raz jeszcze, że dźwigając na sobie w tak wielkiej części klęskę tego straszliwego kataklizmu, że spełniając lojalnie swe obowiązki względem państwa, a nawet działając ponad obowiązek — wyteżamy wzrok, aby dostrzedz przyszłość przez dym pożaru, wijący się nad naszym własnym dachem. Niewysłowioną jest ta męka oczekiwania, ale przetrwamy ją tak, jak przetrwaliliśmy ogrom dawnych nieszczęść, bo ufamy, że to, co przyjdzie, będzie dla Polski lepszym od tego, co było, że anioł pokoju będzie także aniołem sprawiedliwości.

Z tą radosną nadzieją wita Kraków chwilę, w której padł kordon rosyjski, odcinający Warszawę od ziem polskich.

IV. ECHA W ZABORZE PRUSKIM.

GŁOSY PRASY.

Kurjer Poznański

(w N. 180., z dnia 10. 8., oraz w N. 185., z dnia 15. 8.)

..... Realistyczne rozważanie powiada nam, że sam fakt wojskowego zajęcia Warszawy — jakkolwiek może być jego doniosłość strategiczna, nie stwarza politycznej podstawy dla rozwiązania sprawy polskiej. Rząd niemiecki, który we wszystkich sprawach, dotyczących nowego ukształtowania politycznego Europy po wojnie, jak najdalej idącą przestrzega powściągliwość, zachowa zapewne i wobec przyszłości Królestwa tę samą rezerwę. Zarówno w Berlinie jak i w Wiedniu — porównaj odpowiedź ministra Buriana na memorjał galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego — odkłada się załatwienie sprawy polskiej na czas późniejszy. Taką a nie inną postawę dyktuje rządowi odnośnym realny zmysł polityczny.

Czyż my w tej przełomowej chwili mniej realnymi mamy się okazać, czy popaść mamy w błąd, którego uniknąć chce p. Wolff z Berliner Tageblattu, i w romantyczne bawić się mrzonki? Jeżeli dla niejednych sztuka czekania zbyt wielką wydaje się próbą cierpliwości, to niech wezmą sobie przykład z kierujących mężów stanu w Berlinie i Wiedniu. Tryumfy wojenne aż nadto łatwo mogły być wytrącić ich z równowagi i pchnąć do przedwczesnie angażujących aktów politycznych, ale rozum polityczny ich od tego powstrzymał. Oby i społeczeństwo polskie w tej chwili zachowało równowagę i rozwagę polityczną i nie dało się brać na lep ladajakich nieodpowiedzialnych « prorocत्व » i « kombinacji » politycznych.

U nas w zaborze pruskim postawa ogółu odpowiada zupełnie tym realno-politycznym wymaganiom. Pojawiają się podobno tu i ówdzie politycy na własną rękę, którzy się czują powołani do « gry politycznej » poza plecami własnego społeczeństwa, nie zdając sobie sprawy z tego, że gra ta może być hazardem, którego przegraną nie oni lecz społeczeństwo będzie musiało płacić. Społeczeństwo jako takie nic z tem nie ma wspólnego. Jeżeli kiedykolwiek, to dzisiaj właśnie wszelka nieodpowiedzialna polityka bez mandatu społeczeństwa jest niedopuszczalną. Mamy nasze legalne Koła parlamentarne. Do nich jedynie należy reprezentacja polityki polskiej na zewnątrz w tych chwilach przełomowych.

.....
Odezwa Naczelnego Komitetu kulminuje w pełnym goryczy oświadczeniu, że nie stało się to, czego « oczekiwano », deklaracja zaś Koła, choć formalnie ujęta inaczej, daje wyraz tym samym myślom i posuwa się do żądania, aby dokonano tego, czego « oczekiwano ».

Od samego założenia galicyjskiego Naczelnego Komitetu Narodowego odnosiliśmy się zarówno do niego jak i do wielu poczynań w ostatnim roku Koła Polskiego w Wiedniu z nieufnością. Już sam skład jego nie mógł budzić zaufania : żywioty socjalistyczne i żydowskie, dominujące w nim, obok różnych polityków, nie mogły chyba dawać rękojmi, że najżywotniejsze interesy publiczne znalazły nagle najodpowiedniejszych w nich orędowników, podczas gdy aż do wybuchu wojny ciż sami socjaliści, nie należąc do Koła, nie stali nawet wcale na gruncie polskim.

Nie mieliśmy zaś przedewszystkiem zaufania do metody politycznej Komitetu Narodowego. Polityka musi — jeśli chce być racjonalną i prowadzić do celu, co jej zadaniem — operować walorami realnymi. Gdy zaś operuje fikcjami, nie mającemi oparcia w istotnych faktach i niezbitych oświadczeniach z przeszłości, przestaje być polityką, a staje się robotą szkodliwą. Nic bowiem w tej dziedzinie szkodliwszego, jak powiedzieć sobie z góry bez

zupełnie pewnej ku temu racji : « tak być musi, a nie inaczej ». Społeczeństwo, z którym się w ten sposób eksperymentuje, popada w psychozę szkodliwą, skoro tylko wytknięte cele polityczne nie realizują się tak, jak się w swych obliczeniach, a raczej marzeniach, wykołysało.

Objawy tej niebezpiecznej psychozy zbiorowej w Galicji już się uwydatniają w rozmaitych kierunkach ; objawem takim jest także — mimo wszelkich zastrzeżeń — odezwa Naczelnego Komitetu, jest nim w swym tonie deklaracja Koła wiedeńskiego.

I tu trzeba podnieść, jak przezornie postąpiono sobie w Niemczech, zabraniając publicznego omawiania celów wojny. Zakaz taki mógłby na pierwszy rzut oka wydawać się niepotrzebnym i nieuzasadnionym. Rząd jednak, jak w dziedzinie militarnej, tak i w politycznej okazał się wszystko przewidującym : zwycięża się w wojnie nie tylko orężem, nie tylko dyplomacją, nie tylko sprawnością gospodarczą, ale i tylu innymi czynnikami, wśród których równowaga psychiczna społeczeństwa zajmuje miejsce nieostatnie.

Podnosząc pod tym względem stosunki w Niemczech, gdzie, dzięki niemożności dyskusji publicznej nad celami wojennymi, niema objawów psychozy zbiorowej, o którą z powodu wypadków wojennych przy braku takiego zakazu nie byłoby trudno, odczuwamy z tem większą przykrością to, do czego doszło w Galicji.

Cel wojny i jej następstwa wyobrażono sobie tam zupełnie wyraziście, nie biorąc wszakże w rachubę realnych czynników, jakie do takiego wyniku tylko doprowadzić mogą. Narzucanie się z dowodzeniem, jakby to był bezsprzeczny pewnik, że « racja stanu nakazuje mocarstwu centralnym » uczynić to lub owo, nie przesądza bynajmniej, że u odnośnych rządów istnieje to samo przeświadczenie. Tymczasem czynniki polityczne w Galicji wzięły ową przypuszczalną « rację stanu » jako realny walor polityczny, nie podlegający wątpliwości i dyskusji.

W odezwie swej członkowie Naczelnego Komitetu mówią o sobie, jako o « realnych politykach » ; — zaiste

gryząca to autoironja wobec faktów, wyżej przedstawionych. Na ironiczną też odprawę narazili się — niestety — politycy galicyjscy ze strony prasy niemieckiej, wyrazu opinii publicznej w Niemczech, mającej w tych właśnie sprawach szczególny tytuł do wypowiedzenia się.

Dziennik Poznański

(w N. 188. z dnia 19. 8.)

..... Naszem zdaniem poruszanie sprawy polskiej jest w obecnej chwili nie tylko przedwczesne, ale i poniekąd z naszego narodowego punktu widzenia szkodliwe. W naszym narodzie, podzielonym rządzeniem losów na trzy części, istnieją, bo z natury rzeczy istnieć muszą odmienne na tę sprawę zapatrywania, chociaż co prawda nie tyle co do samej idei przewodniej, jak co do najważniejszych szczegółów jej rozwiązania. Więc, chcąc nie chcąc, występując już dzisiaj z tymi lub owymi projektami w tej sprawie, rzucamy zarzewie niezgody do naszego społeczeństwa.

A przytem jest to, czy byłby spór « de lana caprina ». Uprzytomnić sobie trzeba, że udział nasz w przyszłym politycznym ukształtowaniu ziem polskich będzie bardzo nieznacznym. Przelewaliśmy krew naszą na licznych pobożowskich w trzech armjach walczących z sobą. Ale gdy się skończy straszliwa ta wojna, występować nie będziemy w rokowaniach pokojowych jako czynnik równorzędny, biorący udział w naradach, w których decydować się będą losy świata. Zależać będziemy od dobrej woli zwycięzców. Uczą zaś dzieje, że w polityce wdzięczność jest czynnikiem nieznanym, a w każdym razie mało znanym; decyduje wyłącznie interes państwowy czy narodowy. O tyle więc tylko liczyć możemy na spełnienie naszych życzeń, o ile życzenia te zgadzać się będą z interesem mocarstw, które po ukończeniu wojny dyktować będą przeciwnikom swoje prawa. A rzeczą byłoby zaiste nie tylko przedwczesną, ale i niewdzięczną, rozwijać na ten temat jakiegokolwiek przypuszczenia czy przewidywania i do tych przewidywań zastoso-
sowywać naszą postawę.

Odstrećca w każdym razie od tego rodzaju występów oddźwięk, jaki obudziły w niemieckiej opinii publicznej manifesty galicyjskiego Komitetu Narodowego i wiedeńskiego Koła Polskiego. Zaznaczamy nawiasem, że manifest Koła obecnie skonfiskowany został i przez austriacką prokuraturę.

Dziennik Kujawski

(ustęp cytowany przez Głos Narodu w N. 208. z dnia 21. 8.)

Spółceństwo z pod zaboru rosyjskiego umiało opanować swe nerwy i w czekaniu na losów rozstrzygnięcie spełniać ze spokojem wszystkie te obowiązki, które nakładała chwila. Czytaliśmy w opisach, ile w roku wojny energia społeczna zdołała wykrzesać pożytecznych dzieł. A widzieliśmy dalej, że mimo wojennych zmagania nie opuściło społeczeństwo w zajętych ziemiach rąk, spuszczać się na bieg losów. Trzeźwo określając położenie i zadania na dzisiejszą chwilę, umiało w przeważającej swej większości aż do dziś czekać z powściągliwością, gorliwie natomiast spełniając te wszelkie zadania, które chwila jako najpierwszy przyniosła obowiązek : ratowanie ginących od skutków wojny. I w tem powściągliwym czekaniu w kwestjach politycznych, a działaniu na tle społecznych potrzeb, podstawowych dla przyszłego zdrowego bytu, leży dowód niezwalczonej odporności żywego i dojrzałego narodu. « Nie tracimy ducha, my tu pozostaniemy » — mogą ze spokojnym sumieniem powiedzieć o sobie bracia nasi w Królestwie. Stwierdzenie powyższe ma i dla nas znaczenie, podtrzymując i naszego ducha na drodze rozważnej i godnej narodu naszego wytrwałości.

V. ECHA W AUSTRO-WĘGRZECH I W RZESZY NIEMIECKIEJ.

GŁOSY PRASY AUSTRYJACKO-WĘGIERSKIEJ.

Fremdenblatt

(w numerze z dnia 6. 8.)

... Jest Warszawa najstraszniejszym świadkiem męczeńskim, który powstać może przeciwko despotyzmowi, okrucieństwu i niesumienności carskiego samowładztwa. Warszawa była najbardziej swoistym tworem kultury polskiej, i miasto to przez długie czasy pozostawało sercem polskiego narodu... Co tylko zdołała wymyślić okrutna tyranja, przekupny biurokracyzm, brutalna przemoc, wszystko to musiała przecierpieć Warszawa. Chciano bowiem gwałtem zmusić tę metropolję polskiego genjuszu, by padła na kolana przed carem, chciano ją odrzec z jej charakteru narodowego, chciano z niej uczynić symbol nieprzemожonej moskiewszczyzny. Wszelkimi możliwymi środkami próbowali carowie cel ten osiągnąć. Naprzemian używali podstępny i siły, pochlebstwa i brutalnego gwałtu. Zdobycie Warszawy dla idei wszechsłowiańskiej byłoby największym tryumfem Rosji. Jednakże większość ludności polskiej oparła się groźbom zarówno jak i pokusom i odwróciła się od samodzierzcy, występującego to pod łatwo przejrzystą maską dobroczyńcy, to znów w odpowiedniejszej dla siebie roli tyrana.....

Reichspost

(w numerze z dnia 7. 8.)

... Strasznie zaciężyla wojna na ziemi polskiej. Ale z ciężkiego dopustu wyrasta wolność, która zagoi rany

zadane przez te żelazne czasy. Wszystkie narody cywilizowane powinnyby się teraz cieszyć razem z Polakami, którzy jedyni z pośród ludów słowiańskich mogą się wykazać starą kulturą. Ale razem z Moskalami, zeszedłszy na obrońców knuta, smućą się Brytyjczycy, Francuzi i Włosi, że narodowi polskiemu uśmiecha się wolność. Zakłęcia przyjaźni, których się Polacy dość nasłuchali w Paryżu i Londynie i w Medjolanie, okazały się w obliczu historii, przed którą nie może się ostać żadne kłamstwo, pustym dźwiękiem, a w najlepszym razie platonyczną gadaniną. Niemieckie to i austryjackie armje niosą do Polski sztandar wolności. Tak wielka przewodniczka historia obwieszcza sama narodowi polskiemu, gdzie powinien szukać swego zbawienia, i przypomina mu, gdzie wielcy mężowie jego dziejów szukali stosunków i oparcia.....

Wiener Allgemeine Zeitung

(w numerze z dnia 6. 8.)

... Komu jeszcze ciężka atmosfera panowania rosyjskich satrapów i okrutnej gospodarki policjantów i szpiegów nie pozwoliła swobodnie ocenić położenia, ten może sobie teraz, kiedy armaty nieprzyjaciół Rosji oczyszczają duszne powietrze, całkiem jasno uprzytomnić, że wrogowie Rosji, którzy wkroczyli do Warszawy i Dęblina, są przyjaciółmi Polaków. Przyjaciółmi, którzy przynoszą oswobodzenie z moskiewskiego jarzma. I może sobie także przypomnieć całą podstępną chytrą « przyjaciół rosyjskich », którzy nie dopuścili do przyjęcia w ciałach prawodawczych projektu dającego zaledwie cień autonomji, masowe wydalania polskich urzędników z upaństwowionych kolei, niesłychane szykany, któremi prześladował polskie szkolnictwo taki Kasso, sławne powiedzenie ministra sprawiedliwości Szczełłowitowa, który obiecał oczyścić rosyjskie sądownictwo z « polskiej gawiedzi », a nie w ostatnim rządzie chyba te niezliczone rewizje i zesłania, któremi « ochrana » od wielu lat uszczęśliwiała Warszawę. Zaprawdę, gdyby wróg, rzeczywisty wróg Polaków stał pod bramami Warszawy,

jeszczeby go ludność miasta musiała przyjąć z otwartymi ramionami..... Tych grzechów bowiem, których się na Polakach dopuścili carowie Rosji i policjanci Rosji, nie można prześcignąć ani ich naprawić. Historia wygłosi teraz swój wyrok, a do wykonania wyroku są upatrzone armje Niemiec i Austro-Węgier. Gdyż Warszawa leży znowu w Europie...

Ostdeutsche Rundschau

(w numerze z dnia 7. 8.)

Prezes polskiego Naczelnego Komitetu Narodowego, poseł do Rady Państwa Jaworski, mówi, że oto upadł orzeł carski, który przez przeszło sto lat był godłem ucisku gnębiącego polską wolność w Warszawie. Polacy ujrzeli brzask światła i jeden z przywódców Polaków w Austrii oczekuje w najbliższych dniach uroczystego oświadczenia ze strony zwycięzców, którzy zdobyli Warszawę i Dęblin. « Politycy », mówi Jaworski, « powinnyby sobie uświadomić, że od tego manifestu i od jego treści będzie zależeć odpowiedź narodu polskiego, odpowiedź, która się wyrazi nie tylko w słowach, lecz i w czynach i w całym zachowaniu narodu. A naród polski to jest dwadzieścia milionów ». Nie chcemy brać pod skalpel tych wywodów Polaka z Austrii. Potrafimy odczuć, co się teraz dzieje w sercach Polaków, i jako narodowcy niemieccy w państwie Habsburgów możemy oświadczyć, że nadzieje Polaków godzą się z naszymi żądaniami, i razem z Polakami pragniemy, żeby się po zwycięstwie to stało, czego oni się spodziewają.

Pester Lloyd

(w numerze z 5. 8.)

... Polska jest wolna od jarzma rosyjskiego i wolna już odtąd zawsze pozostanie. Siła moralna, która w tej wojnie światowej wykazała swą wyższość nad szaleństwem owej « rage du nombre », nie zawiedzie i tam, gdzie chodzi o przyszłość szlachetnego narodu polskiego, i bez

względu na dalsze koleje wojny zdziała swą potęgą wewnętrzną, że uwolnienie Polski z niewoli moskiewskiej stanie się trwałą zdobyczą politycznego i moralnego dorobku europejskiej ludzkości...

Neues Pester Journal

(w numerze z dnia 6. 8.)

..... Polski rosyjskiej już niema, jest to pojęcie należące już dziś do historii, i znaczna większość narodu polskiego, która była zmuszoną od stu dwudziestu lat żyć pod hańbiącym, negującym okrutnie najprymitywniejsze prawa ludzkie panowaniem knuta carskiego, została nareszcie oswobodzona z pod rosyjskiego jarzma. Mogą odetchnąć znowu z ulgą miliony naszych braci Polaków, którzy przez setki lat wespół z Węgrami byli przedmurzem europejskiego zachodu przeciwko wschodniemu barbarzyństwu; skończyło się panowanie knuta nad Polską. Nasi bracia Polacy są uwolnieni od carskiego samowładztwa i będą teraz mogli żyć całą pełnią życia narodowego, opartego na szerokich podstawach, będą mogli otwarcie pielęgnować i rozwijać język i kulturę narodową bez ciągłej groźby knuta poza plecami...

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ Z RZESZY.

Welt am Montag

(z artykułu Gerlacha według tłumaczenia Dziennika
Poznańskiego z dnia 15. 8. w N. 185)

W Rosji, Austrii i Niemczech — wszędzie zasługują Polacy na poszanowanie. Przedewszystkiem wysnuli ze smutnych doświadczeń przeszłości naukę, że tylko jednością osiągną sukcesy, i okazali to z niezrównaną energją. W Galicji jest dobre pół tuzina stronnictw, które przy wyborach jak najgwałtowniej się zwalczają. Ale w wiedeńskiej Radzie Państwa wszystkie stronnictwa polskie

tworzą zwarte Koło Polskie, które swoją siłą i jednością wywiera wpływ decydujący na parlament i rząd. W okręgach wyborczych na kresach wschodnich są polscy demokraci i polscy konserwatyści najostrzejszymi przeciwnikami. Książę Radziwiłł i Korfanty są z pewnością antypodami. Ale Koło Polskie jest najbardziej jednolite ze wszystkich frakcji parlamentarnych. Ma ono absolutny przymus frakcyjny. To znaczy, że gdy n. p. 10 posłów jest za podwyższeniem cła, a 9 przeciwko podwyższeniu, natenczas wszyscy 19 głosują za podwyższeniem. Nade wszystko jedność!

Na polu walki stoją Polacy przeciwko Polakom. Ale naród polski tworzy jedną całość. I marzy o tem, że walki o wewnętrzną jedność spowodują także jedność zewnętrzną. Polacy są Słowianami, ale nie są panslawistami. Ze strony Rosji najwięcej wycierpieli, pod berłem habsburskiem uczuwali się najszcześliwsi. Uznawają się za przedmurze Słowian « łacińskich », których dzieli głęboka przepaść od Słowian « greckich ». Pod względem ekonomicznym i kulturalnym grawitują ku Zachodowi. A gdyby kiedyś stanęli przed pytaniem: « Wschód czy Zachód? » — ale tu się zbliżam do zakazanego mi tematu, « cele wojenne ». Chciałem zaś tylko mówić o marzeniach Polaków.

Vossische Zeitung

(według tłumaczenia Kurjera Poznańskiego.)

... Napewno istnieją Polacy, których zajęcie Warszawy nawróciło, conajmniej z wiary w zjednoczenie Polski przez Rosję.

Jeśli galicyjskie Koło Polskie zamiast tej wiary głosi, teraz wiarę w zjednoczenie Polski przez Austrię, to manifestacja ta napewno nie jest na czasie i politycznie zaprawdę niezbyt mądra. W Krakowie i we Lwowie powinny zrozumieć, że nie tam będą rozstrzygali sprawę, jakie mają być owoce wojny, w której naród niemiecki złożył niebywale w historii ludzkości dowody siły.

Post

(według tłumaczenia Kurjera Poznańskiego
z dnia 18. 8. w N. 187.)

Chcemy i musimy sobie odmówić szczegółowego omówienia łatwo gotowych polskich życzeń. Że wypowiedzenie ich jest co najmniej niewłaściwe, przyzna to każdy niezadowolonej jeszcze kampanji rosyjskiej, kto nie jest pogrążony w wszechpolskich rojeniach; że stanowisko austrijackiego Koła Polskiego pod żadnym warunkiem nie może rozstrzygać o losach Polski, jest samo przez się zrozumiałe. Niemcy i Austro-Węgry prowadzą wojnę nasamprzód dla siebie samych, muszą się też starać nadać jej koniec, który przedewszystkiem służy ich własnym interesom.

Wojska niemieckie w pierwszym rzędzie nie wkroczyły do Warszawy dla koronacji królewskiej, o tem musimy koniecznie pamiętać i w spokoju odczekać chwili, która rozstrzygnie o losach Polski. Tak jednakże, jak milczą narazie nasze niemieckie życzenia, możemy też powściągliwości wymagać od wszystkich innych. Jeżeli pisma angielskie, widząc nadzieje swe na wschodzie zawiedzione, skwapliwie zabierają się do tego, by przynajmniej ratować, co się da, i starają się przygotować i rozpowszechnić ideę Królestwa Polskiego z Poznańskiem i Galicją, możemy śmiać się z tyle przejrzyściej skwapliwości; skoro jednakże odzywają się w tym samym kierunku głosy, którym nie przysługuje uniewinnienie uprawnionej przeciw nam nieprzyjaźni, musimy pozwolić sobie na stanowczą odprawę.

Posener Tageblatt

(według tłumaczenia Kurjera Poznańskiego
z dnia 15. 8. w N. 185.)

Widać, że austrijaccy przywódcy polscy wyobrażają sobie sprawę bardzo łatwo. Postępują tak, jakby nie istniał dla nich fakt, że Rzesza niemiecka poniosła za zdobycie

rosyjskiej Polski najokropniejsze ofiary krwi, jakby Hindenburga nie było. Nasza nagroda zwycięzców ma polegać na pociesze, że « leży także w naszym interesie », jeżeli powiększy się Galicję o wszystkie były ziemie polskie aż po Kurlandję i utworzy się z nich samodzielne królestwo polskie w związku z monarchją Habsburską. I szybko ma to nastąpić! Prezes Naczelnego Komitetu Narodowego żąda bowiem nawet natychmiastowej organizacji ludności polskiej, organizacji, która reprezentować ma « naród » polski, pokąd « Królestwo się nie wypowie, nie ujmie akcji w swe ręce i z Warszawą, sercem Polski, nie stanie na czele narodu ». Jest doprawdy trudno nie pisać satyry z powodu takich polityków. Tymczasem panowie ci będą zapewne musieli pozwolić, by nasi dowódcy wojskowi zachowali « akcję » w swych rękach. My ze swej strony wolimy w czasie wojny tymczasowo nie wchodzić bliżej w tę kwestję. Na dłuższy przeciąg czasu musi istotnie dojść do stosunków niemożliwych, jeżeli Polakom ma być wolno bez ograniczeń wypowiadać idee, jak powyższe, i wpływać na opinię, podczas gdy niemiecka opinia publiczna ma uprawiać wstrzemięźliwość. Rozumie się samo przez się, że ci, którzy odnieśli zwycięstwa i zdobyli ziemie, będące pod panowaniem rosyjskiem, brać będą wzgląd wpraw na swoje interesy.

Frankfurter Zeitung

(według streszczenia Dziennika Poznańskiego
z dnia 15. 8. w N. 185.)

Frankfurter Zeitung zamieszcza wstępny artykuł zajmujący się kwestją polską, z powodu oświadczeń wiedeńskiego Koła Polskiego i Naczelnego Komitetu Narodowego. Wzmiankowany dziennik wyraża zdziwienie, że rządy państw centralnych po zajęciu Warszawy nie zabrały głosu i nie wyjaśniły, jak sobie wyobrażają rozwiązanie kwestji polskiej. Uważa za błąd, którego następstwa dają się już odczuwać w dwóch wyżej wymienionych odezwach polskich. Pismo frankfurckie powiada, że Polacy mają

prawo zabierać w tej sprawie publicznie głos i swe życzenia objawiać; nikt im tego za złe nie może brać, że w tej sprawie podejmują inicjatywę. Ponieważ zaś zebrania organizacji, które odezwy wydały, odbywały się publicznie, wnioskuje, że i rządowi austrijackiemu plan rozwiązania kwestji polskiej proponowany przez Polaków musi być dogodny. Brak w inicjatywie polskiej upatruje Frankfurter Ztg. w tem, że wypowiadają się w odezwach tylko Polacy galicyjscy, z czego wnioskować można, że inne części narodu polskiego pragną innego rozwiązania kwestji polskiej. Dla rozwiązania kwestji polskiej takie utrwalania z góry form, w jakich sprawa ma być rozwiązana, przez część Polaków może stanowić tylko trudności. Zdaniem Frankfurter Zeitg. Polacy galicyjscy nie uwzględnili także jednej ważnej rzeczy. Niemcy i Austriacy prowadzą wojnę z Rosją o swój własny byt narodowy i o ubezpieczenie swych własnych granic.

Cel ten sprzymierzone państwa muszą mieć na oku, gdy ustanawiać będą od siebie przyszły stosunek zdobytej i wyzwolonej przez nich Polski. Także w Krakowie i w Wiedniu muszą sobie powiedzieć, że kwestji polskiej nie da się rozwiązać wyłącznie według życzeń polskich, nawet gdyby je wszyscy Polacy zgodnie objawiali, lecz życzenia te trzeba będzie pogodzić z względami na bezpieczeństwo granic i odpieranie ataków nieprzyjacielskich w przyszłości. Państwa, które Polskę oswobodziły, mają w sprawie polskiej pierwszy i decydujący głos. Frankfurter Ztg. wyraża nadzieję, że znajdą się sposoby rozwiązania kwestji polskiej przy uwzględnieniu powyższych względów zwycięskich państw centralnych. Sposobów tych nie może dyktować jedna strona, ale muszą być wyszukane wspólnie. Polacy nie powinni bowiem zapominać, że nie oni wyzwolili Warszawę, ale że uczyniły to wojska niemieckie. Że państwa sprzymierzone swe własne interesy stawiają na pierwszym miejscu, Polacy galicyjscy mogli się przekonać z tego, że namiestnikiem Galicji został wysoki wojskowy, mimo wszelkiej lojalności polskiej względem Habsburgów. Frankfurter Ztg. powątpiewa, czy odezwy polskie będą miały

jaki skutek, spodziewa się jednak, że państwa interesowane z większą energją niż dotąd zajmą się temi sprawami, że same obejmą w nich przewodnictwo i nie pozwolą na siebie wywierać nacisku. Znamienny jest koniec artykułu : « Nieprzyjemne i zawile zadania odkładać nie ułatwia ich rozwikłania, a Kongres Wiedeński z 1815. roku powinien być na wieczne czasy odstrasającym przykładem. »

Leipziger Neueste Nachrichten

(w numerze z 13. 8.)

... Niemcy muszą sobie zabezpieczyć na przyszłość wolny, nieskrępowany zakres działania. Że tego nie można osiągnąć za pomocą traktatów, udowodniły to jasno czasy, w których traktaty zaledwie jeszcze mają cenę starych szpargałów. Tylko dzięki wzmożeniu i umocnieniu własnej potęgi będziemy mogli spełnić nasze posłannictwo, które upatrujemy w zabezpieczeniu wolności morza, i całkiem na pewno nie chybi też p. Bethmann prostego logicznego wniosku, że jeśli chcemy sobie zapewnić bezpieczeństwo, to musimy też przez odpowiednie rozszerzenie naszego panowania stworzyć nowe podstawy oporu przeciw wrogim zakusom w przyszłości.....

Niezawodnie i p. Bethmann-Hollweg jest przekonany, że zarówno jak nie możemy sobie zabezpieczyć wolności mórz za pomocą traktatów i konwencji, tak samo też nie możemy rozwiązać problemu wschodniego poprostu według recepty przywódców polskich z austryjackiej Rady Państwa. Doprawdy nie po to prowadziliśmy wojnę i ponosiliśmy straszne ofiary, żeby Polskę uwolnić. Minęły dla nas raz na zawsze nastroje łagienkowskie i kościuszkowskie. I w tym wypadku będziemy się kierować wyłącznie własnym interesem i tak postąpimy, by stworzyć silne rękojmie zabezpieczające naszą przyszłość narodową. Kiedy zaś Koło Polskie w austryjackiej Radzie Państwa po zwycięstwie, doprawdy że nie przez Polaków wywalczonym, żąda, żeby niepodzielne Królestwo, zabezpieczone od wschodu w całej swojej rozciągłości, odzyskało wolność

narodową i polityczną, to nie tylko żąda dla siebie owoców naszych zwycięstw, nawet gdyby Królestwo niepodzielne, złączone z Galicją w samodzielną całość, miało powstać jako państwo polskie pozostające w ścisłym związku z monarchją Habsburską, lecz sięga też po dawne pruskie posiadłości na Śląsku, w Prusach Zachodnich i w Poznańskiem. Pewnie, że jeszcze nie czas brać się do rozstrzygnięcia problemu wschodniego, ale i to pewne, że jeśli Koło Polskie i polski Komitet Narodowy stawiają, że tak powiem, swoje warunki, tedy i druga strona musi otrzymać głos, ażeby jaknajostrzej odeprzeć takie oświadczenia, już choćby dlatego, że w kwestji Polski tkwi kwestja galicyjsko-ruska i ukraińska, i ponieważ piosenka o niepodzielnem polskiem Królestwie stanowi dla Niemiec groźbę, nie zaś rękojmię bezpieczeństwa w myśl intencji cesarza, kanclerza i całego narodu.

Leipziger Tageblatt

(według Dziennika Poznańskiego z dnia 5. 9. w N. 203.)

Gdy się porówna wyniki, do jakich doszliśmy w pruskiej Polsce i w Galicji, to właściwie nie może być wątpliwości, co się ma stać z rosyjską Polską. Nasamprzód nie można na serjo pomyśleć, aby ten wielki obszar, który tylko wspólny rozwój sił państw centralnych od jarzma rosyjskiego uwolnił, pozostać miał wyłącznie dla jednego partnera. Należy podzielić Polskę między państwa centralne. Gdy się to stanie, wtedy wyłoni się drugie pytanie, w jakiej formie ma nastąpić przydzielenie części do całości? Każdej z obydwóch monarchji zostawić należy działanie podług własnego rozpatrzenia. Dla nas forma autonomji podług wzoru galicyjskiego nie ma żadnego powabu. Tam, gdzie chodzi o tak ważne pod względem militarnym przestrzeżenie, gdzie stosunki kulturalne i gospodarcze możliwości na tak niskim jeszcze stoją stopniu rozwoju, tam potrzeba kierownictwa silnej ręki, jeżeli sprawa naprzód ma się potoczyć.

Nie oceniamy siebie sami za nisko! Jeżeli po większej części mizerne masy rosyjsko-polskie przyjmujemy do na-

szego państwa kultury i prawa, przyniesiemy im szczęście, które dla nich o całe niebo będzie cenniejszem, niż spełnienie życzeń politycznej pychy górnej warstwy feudalnej, która w dziejach Polski złożyła jasny dowód braku zdolności do kierowania i utrzymania państwa. Sobie samym zaś stworzymy na wschodzie rzeczywiście zupełnie pewne zabezpieczenie pokojowe. Niemieckie warownie nad polskimi rzekami bronić nas będą przeciw rosyjskim zaczepkom. Produkty polskiej ziemi muszą nam dopomódz do zapobieżenia przed ogłodzeniem w następnej wojnie. Dana tu jest sposobność do wielkiego dzieła. Oby mąż stanu, za politykę Rzeszy odpowiedzialny, znalazł także w kwestji polskiej drogę odpowiednią wielkości czasu i czynom oręża Niemiec.

GŁOS RUSIŃSKI.

Protest posła Lewickiego.

Protest przeciwko manifestom polityków galicyjskich zamieszcza w Berliner Tageblacie znany polityk rusiński Eugenjusz Lewickij, a mianowicie, że mówią o wschodniej Galicji, jako o części przyszłego Królestwa Polskiego. Wschodnia Galicja, zdaniem Lewickiego, jest krajem czysto rusińskim, a stanowisko Naczelnego Komitetu Narodowego galicyjskiego nazywa Lewicki uroszczeniem i powiada, że politycy polscy wyciągają rękę już po cudzą własność, chociaż jeszcze sami nic nie mają w rękę.

(Kurjer Poznański 15. 8. w N. 185.)

GŁOSY ŻYDOWSKIE.

Jüdische Korrespondenz

(wychodząca w Wiedniu, w numerze z dnia 12. 8.)

Warszawa jest także największą gminą żydowską Europy, a po Nowym-Yorku największą gminą żydowską na całym świecie. Około 300.000 naszych braci żyje w tem

mieście. Tam był w ostatnich dwudziestu latach ośrodek życia umysłowego Żydów na wschodzie, tam żyli i działali najznacniejsi hebrajscy i żydowscy pisarze i literaci, tam była siedziba najznacniejszych hebrajskich i żydowskich towarzystw nakładowych, stamtąd promieniowało we wszystkich kierunkach na wschód i na zachód światło współczesnej hebrajskiej i żydowskiej literatury. Ale też tam żyje 300.000 Żydów pod obuchem nieludzkich praw wyjątkowych i prześladowań.

Oswobodzenie tego miasta z pod panowania carskiego oznacza i dla Żydów wielki tryumf. Tamtejsi bracia nasi nie będą już odtąd wystawieni na prześladowania i ucisk ze strony carskich posiepaków. Tryumf Austro-Węgier i Niemiec, tryumf Polaków jest także tryumfem Żydów! Jako wolni obywatele będą oni mogli teraz o wiele silniej rozwinąć zasoby swego ducha, bardziej niż dotąd stanie się teraz Warszawa głównym ośrodkiem żydowskiego życia duchowego....

Korespondencja z kół żydowskich do berlińskiej
Vossische Zeitung

(według przekładu Kurjera Poznańskiego.)

Wskutek zajęcia Warszawy nietylko sprawa polska, ale także sprawa Żydów wschodnich wysuwa się w całym swym znaczeniu dla niemieckiej polityki na pierwsze miejsce. Warszawa jest największym żydowskim śródmieściem Europy, a drugim z rzędu w świecie. Żydowska ludność miasta wynosiła w 1910. r. 306.061 dusz, czyli przeszło 39 procent mieszkańców. Warszawa jest sercem wschodniego żydostwa, metropolją żydowskiej kultury, tam wychodzi większa część pism żydowskich i hebrajskich, których nakład sięga pół miliona egzemplarzy, z Warszawy wychodziły najnowocześniejsze pobudki w dziedzinie żydowskiej literatury i wiedzy. Szczególnie w Warszawie istnieje liczna szeroka warstwa średnia i rzesza żydowska, która wierna jest językowi i kulturze żydowskiej, są tam Żydzi wykształceni, wielcy kupcy i przemysłowcy,

akademy i uczeni rabini. Wskutek zajęcia Warszawy, Żydzi polscy zostali wyzwoleni z niewoli rosyjskiej. Żywią nadzieję, że teraz się spełnią ich dążenia społeczne i polityczne. Warszawa nie jest miastem czysto polskim. Obok wielkiego procentu Żydów jest tam poważna liczba Niemców. Razem Żydzi i Niemcy tworzą większość ludności warszawskiej, tak że stosunek w przeciwieństwie do innych środowisk polskich przesuwają się na niekorzyść Polaków. Jest w interesie niemieckim, aby fakt ten dobitnie podkreślono. Jakiegokolwiek stanowisko prawnopństwowe w przyszłości będzie zajmowała Warszawa, prawa Niemców i Żydów muszą być tam bronione, ponieważ ochrona tych praw dla rozwoju miasta i poparcia niemieczyny ma pierwszorzędne znaczenie. Bez wątpienia wielkie dzieło administracji Warszawy na podstawie wielkodusznej ordynacji miejskiej, nadanej przez feldmarszałka Hindenburga miastom zajętych części Polski, zostanie przeprowadzone zgodnie z tym faktem, że ludność Warszawy pod względem narodowym jest mieszana. Potrzeby różnych narodowości zajętych miast na wschodzie już teraz w rozumny sposób uwzględniono. Właśnie dla Żydów zwycięska inwazja niemiecka oznacza nie tylko zmianę polityczną, lecz przede wszystkim silne połączenie się Żydów z znaną im kulturą niemiecką. Wszak Żydzi wschodni używają dialektu niemieckiego, żargonu. Jest to język, który przed wieki sprowadzili z sobą z niemieckiej ojczyzny i wielką wytrzymałością i wiernością utrzymali mimo wszelkich obcych wpływów. Wspólność kultury i języka niemieckich i wschodnich Żydów otwiera dla niemieczyny wielkie widoki rozwoju w Polsce.

VI. WARSZAWA A LEGJONY GALICYJSKIE.

GŁOSY PRASY.

Apele Gońca.

(Notatka Kurjera Poznańskiego z dnia 12. 8. w N. 182.)

Gońiec Poranny (wzgl. Wieczorny), organ t. zw. Frondy, w dniu okupacji, a więc w czwartek 5. b. m., w swym wydaniu wieczornem wystąpił z artykułem p. n. « Polska i Legjony ». Artykuł ten w słowach pełnych górnolotnego entuzjazmu podnosi ideę Legjonów galicyjskich, a zwraca się namiętnie przeciwko Warszawie, która je « obryzgała śliną i błotem podłości ». Artykuł kończy się retorycznymi zwrotami, pełnymi nienawistnych wyrzutów i oburzenia za to stanowisko ogółu polskiego w Królestwie, oraz okrzykiem : « Niech żyją Legjony, ich wódz, Piłsudzki ».

(Cytata według Deutsche Warschauer Zeitung
z dnia 10. 8. w N. 1.)

Nadeszła chwila, w której przez sto lat ukrywane pragnienia z naszych serc wybuchnąć powinny w okrzyk : Niech żyje wolna Polska ! Wszyscy muszą dowiedzieć się i zrozumieć, że te pragnienia gorąco, silnie i bez zastrzeżeń nas ogarniają. Niech się dowiedzą, że nie tylko cały kraj, ale i jego królewska stolica gotowe są ponieść największe ofiary, aby nareszcie jako wolny naród w niepodległym i niezależnym państwie choćby z dogorywającej piersi móżdź zawołać : Niech żyje wolna i niepodległa Polska ! Rosjanie wyszli i już więcej nie powrócą. Warszawo, wypowiedz nareszcie słowo : « Chcemy wolnej i niepodległej ojczyzny, chcemy tak jak inne, nawet najmniejsze narody rządzić się sami, na własnej, przez tysiąc lat naszą

krwią użyźnianej, naszym potem uprawianej ziemi. Milczenie twoje, Warszawo, byłoby przez wolne narody uważane jako dowód, żeśmy przestali być narodem. Zastanów się nad tem, królewska stolico, że cały kraj patrzy na ciebie. Ty musisz być, w tej tak ważnej dla narodu chwili, w której jego losy się rozgrywają, kierowniczką Polski. Od roku walczą polskie Legjony za niepodległość Polski. Ale i one muszą być pewne poparcia całego narodu, gdyż tylko wtedy może i musi naród wolność swą zdobyć». Artykuł kończy się gorącym apelem do Warszawy, aby się teraz, gdy jest wolną od Rosjan, jednogłośnie za Legjonami oświadczyła, wtedy Polska powstanie. Ale stara królewska stolica musi działać i pracować pod hasłem: « Niech żyje wolna, niepodległa Polska! »

List otwarty Wacława Sieroszewskiego.

Intelektualne kierownictwo agitacją w Warszawie na rzecz Legjonów galicyjskich objął Wacław Sieroszewski. W polemice z redaktorem Dziennika Polskiego, Bohdanem Straszewiczem, opublikował Sieroszewski według krakowskiego Głosu Narodu z 23. 8. (N. 210.) na łamach warszawskiego Gońca następujący list otwarty:

Wielce Szanowny Panie!

Myśl moja, zobrazowana wyrażeniem o jedynej trosce pewnych dusz, aby mogły posadzić kartofle na okrwawionych, ciepłych jeszcze pobojuwiskach, miała znaczyć, że wielkiemu narodowi musi starczyć sił w chwilach epokowych jak obecna na coś więcej prócz troski o byt materialny; jeżeli go na więcej nie stać, jeżeli go nie stać na romantyzm, to on jest i zostanie stadem niewolników.

Wierzę głęboko wbrew upewnieniom Szanownego Pana, że naród nasz, że naród polski stać jeszcze na wysiłek romantyczny, i do tego wysiłku wzywam go jako do jedynej drogi zbawienia!

Z głębokiem poważaniem.

Wacław Sieroszewski.

Warszawa, 12. sierpnia 1915. r.

Kurjer Narodowy

(według Dziennika Poznańskiego z dnia 25. 8. w N. 193.)

O strzelcach galicyjskich, walczących w szeregach austro-węgierskiej armji, słyszeliśmy niejedno. Powiadano, że walczą oni o wolność Polski, ale jednocześnie stawiano sobie pytanie, kto dał im w tej sprawie jakiegokolwiek zapewnienia lub jakieśkolwiek przyrzeczenia. Mówiono również, że także i zjednoczona armja niemiecka patrzy na nich niechętnem okiem. Cóż jest w tem wszystkim prawdą? Oto pytanie. Po wkroczeniu wojsk niemieckich do Warszawy opublikował Goniec artykuł, ganiący zupełnie niesłusznie Warszawę i wzywający jednocześnie młodzież do tworzenia Legjonów. Naganę Warszawy odczuło wielu obywateli boleśnie, gdyż nie jest zupełnie na miejscu kalanie własnego gniazda, a tem mniej posuwać się do wyrazów obrażających stolicę kraju.

Odezwa nasunęła na usta wszystkich pytanie: POCO? Cui bono? W końcu zjawił się w Warszawie towarzysz Piłsudzki i wybitny pisarz polski Sieroszewski. Warszawa oczekiwała od nich wyjaśnień w sprawie galicyjskiej i w danym razie w sprawie Legjonów warszawskich. Podczas wojny obecnej zmarniało pół miliona Polaków, walczących w trzech armjach. Strzelał przytem brat do brata, jeden Polak przeszywał własnym bagnetem pierś drugiego Polaka, walczącego pod innym sztandarem. Kwiat młodzieży ginął, padając na polu walki lub leżąc po szpitalach. Setki Polaków w kwiecie wieku pozbawiły tak ukochaną ojczyznę rąk do pracy i głów do myślenia. Ale pomimo wszystkiego znalazły się jeszcze setki tysięcy młodzieży, któreby piersi swoje wystawiły na niebezpieczeństwo kul i bagnetów, gdyby wiedziały, że wyjdzie to na dobro ojczyzny. W tem błędnem pojęciu powstał Legjon polski w armji rosyjskiej i kroczył oko w oko przeciw braterskim galicyjskim strzelcom, widząc w nich swoich wrogów. Ciarki przechodzą, jeżeli pomyśli się, że brat zabija brata jak Kain. Utworzyłby się także i teraz Legjon polski po tej stronie, gdyby

miał zapewnione gwarancje, że nie przelewa krwi na próżno. Wacław Sieroszewski, który w tej sprawie był zapytany na zebraniu wezwanych do agitacji publicystów i pisarzy — wymijał się od dania oświadczenia, czy i przez kogo dane były legionistom przyrzeczenia o Polsce, tak jak my je sobie wyobrażamy. Z płomiennego przemówienia Sieroszewskiego nie można było odgadnąć, czy też nie chciał lub nie mógł powiedzieć prawdy, a nawet czy Piłsudzki otrzymał od kogokolwiek jakieś przyrzeczenia o dotyczącej nas kwestji przyszłości. A jeśli tak sprawy stoją, to pytamy się: Na co ma tworzyć się nowy Legion polski — jakie korzyści przyniesie on ojczyźnie? Czyż się to oplaci poświęcić tysiące młodzieży naszej na śmierć lub na kalectwo, skoro niema się żadnej po temu gwarancji, że ojczyzna nie będzie skuta nadal kajdanami? Odpowiedzcież na te pytania mas, panowie strzelcy galicyjscy! Odpowiedzcież — czy należy kraj ograbić z rąk roboczych, nie mając za to żadnej korzyści?

Kurjer Warszawski

(według Kurjera Poznańskiego z dnia 22. 8. w N. 191.)

Swego czasu zapatrywaliśmy się na tworzenie Legionów galicyjskich jako na nadmierną ofiarę krwi; później, gdy tu w Warszawie próbowano organizować ochotnicze oddziały dla współdziałania z Rosją, wypowiedzieliśmy się zupełnie szczerze przeciwko tej akcji.

Motywy natury politycznej stanowią dla nas w jednym i drugim wypadku czynnik drugorzędny przy ocenie tych spraw, ponieważ pozytywne dane wcale nie istnieją, a negatywne wprawdzie są, lecz w zupełnie niepewnej formie. Wszakże wcale nie wiemy, czy i od kogo możemy się czegoś spodziewać, względnie nie spodziewać. Miarodajne enuncjacje co do tego nie są znane; wiemy tylko, że niebezpieczeństwo wszędzie czyha.

W takich warunkach popieranie pewnych politycznych koncepcji kosztem krwi wydaje nam się w stosunku do ich doniosłości nie dosyć rozsądną robotą. Miarodajnymi dla

nas są wewnętrzne względy naszego społeczeństwa, mające na celu zachowanie jego sił żywotnych. Doszczętnie spustoszony kraj będzie wymagał olbrzymiej pracy, aby się mógł podnieść ze zgliszców, i do tej pracy będzie potrzebował ludzi, dzielnych głów i silnych dłoni. Dzisiejsze młode pokolenie stanie wobec wielkich zadań, które przekraczać będą wszystkie ofiarne porywy. Należy nam zachować młodzież naszą dla owej owocnej przyszłości, a nie wolno posyłać jej w bój śmiertelny dla widoków nieziszczalnych!

Szczere mamy uznanie dla szlachetnego zapału, jednakże nie możemy się zgodzić na to, żeby on decydował o losie narodu. W tragicznym zawikłaniu losów naszych zdarzają się chwile, kiedy zrzeczenie się porywów serca stanowi nakaz patryjotyczny i często dowodzi większej mocy charakteru, niż jeśli pierś swą wystawia się na kule. Zachowajmy siły nasze na przyszłość, ażeby dzięki im naród mógł zmartwychwstać.

Dzień

(według Kurjera Poznańskiego z dnia 20. 8. w N. 189.)

Polska złożyła w tej całej świat unieszczęśliwiającej wojnie ofiarę masową, jak żaden inny naród. Porównanie Polski z Belgją jest pod tym względem za słabe. Z trzech zaborów naród polski walczy przeciw sobie, i nie jest to poezją, lecz tragizmem, że syn staje do walki przeciw ojcu i brat przeciw bratu. Które inne zawikłanie dziejowe zdolne było wywołać większą tragedję w naszym rozdartym organizmie narodowym? I w tej chwili, która wymaga największego skupienia sił, w której stoimy wobec olbrzymiego wysiłku i pracy, by Polskę podźwignąć z popiołów, w której los pozbawił nas dziesiątej części sił naszych, — w chwili tej mówi grupa ludzi:

Dajcie nam młodzież, twórcie Legjony, pchajcie synów waszych, waszych braci, wasze najcenniejsze żywioły na pole walki dla dobra i honoru Polski.

Kto nam daje gwarancję, że ta ofiara krwi nie będzie daremna? Kto i gdzie składać nam będzie rachunek z tego

Legjonu młodzieży, kto i czem podpieczętuje nam dokument, podpisany krwią polską? Dotąd Warszawa nie otrzymała jeszcze żadnej na to odpowiedzi.

Ale Warszawa chce mieć odpowiedź, musi mieć odpowiedź. Wiek miniony nauczył nas wyraźnie, że nie możemy liczyć na nikogo. Złudzenia te rozpoczynają się, by nie sięgać zbyt daleko, z Legjonami Dąbrowskiego i kończą się na Kongresie Wiedeńskim. Polska może powstać i stać tylko o własnej mocy, przez swą jedność narodową i własną pracę, w przeciwnym razie upadnie, jak już raz upadła. W dziejach narodów nie rozstrzyga zapał, nie entuzjazm, ani nie dobra wiara i gorąca miłość dla ojczyzny. Są to cnoty, które muszą być w narodzie, które jednakże same w sobie nie wszystko znaczą. Towarzyszyć im muszą rozważa, spokój, chłodne ocenianie i patrzenie w przyszłość. Dla tego nie odmawiamy tym, którzy stoją na czele Legjonów i prawdziwą miłością ojczyzny wesprzeć pragną biedną, rozbitą Polskę, dobrych chęci, lecz stwierdzamy u nich zbyt ruchliwy zapał i zbyt ciasne ocenianie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Przegląd Poranny

(według Dziennika Poznańskiego z dnia 24. 8.)

Wczoraj (16. 8.) około godziny 1., na wieść o przyjeździe brygadjera polskiej organizacji wojskowej, p. Piłsudskiego, na Placu Zielonym przed hotelem Francuskim zebrało się bardzo wiele osób — przeważnie młodzieży, które napróżno oczekiwały na przyjazd wodza Legjonów. O godzinie 1/2 2. z hotelu dano znać, że pan Piłsudzki przyjechał wcześniej, niemniej jednak wyjść z powodu choroby nie może; wezwano więc oczekujących do rozejścia się.

Jednocześnie zamknięto dostęp do placu, a od ulicy Erywańskiej pojawiły się trzy sztandary czerwone P. P. S., wokół których zgromadził się tłum. Na sztandarach widniały napisy: « Niech żyje niepodległa Polska ludowa! », « Niech żyje wojsko polskie! » Zanucono « Czerwony sztandar », ale już przy pierwszej zwrotce zagłuszył go

huczniejszy, z większej liczby piersi rozlegający się « Mazurek Dąbrowskiego »...

Ruszono ku ulicy Marszałkowskiej i skierowano się w stronę dworca kolei warszawsko-wiedeńskiej. W pobliżu ulicy Świętokrzyskiej rozwinął się ponad tłumem na czele pochodu sztandar biało-amarantowy z orłem białym po jednej stronie, a wizerunkiem M. B. Częstochowskiej po drugiej, z napisami: « Polski związek chłopski », a u dołu: « Niech żyje Polska niepodległa ». Rozległ się hymn « Boże coś Polskę ». Po nim znowu z jednej z grup dał się słyszeć « Czerwony sztandar », który niebawem zmienił rytmicznie przez młodzież śpiewany « Marsz strzelecki »... Rozległy się krzyki, raz po raz powtarzane: « Niech żyje Polska! », « Niech żyje wolność! » Okrzyki przeplatały pieśni narodowe: « Boże coś Polskę », « Z dymem pożarów », « Jeszcze Polska nie zginęła! » Dalej pojawił się sztandar biało-amarantowy, sztandar konfederacji polskiej.

Pochód kroczył ulicą Marszałkowską. Wstrzymano tramwaje, w boczne ulice skierowano ruch kołowy. Po skręceniu w ruchliwe Aleje Jerozolimskie pochód zajął połowę ulicy, pozostawiając po drugiej stronie wolny przejazd. Porządku przestrzegał sam tłum. Przed konsulem Stanów Zjednoczonych tłum znacznie się powiększył. Zaintonowano « Z dymem pożarów ».

Mniej więcej na wprost konsulatu austryjacko-węgierskiego pochód zatrzymano. Hymn zamilknął. Imieniem brygadjera Piłsudskiego — zawezwał przewodnik demonstracji chorążych do zwinięcia sztandarów, a tłum do rozejścia się — dla uniknięcia komplikacji — jak oświadczył — wobec zamknięcia przez wojsko wylotu Nowego Świata i ulicy Brackiej z obu stron Alei. Tłum, posłuszny wezwaniu, rozszedł się bardzo szybko, wznosząc jeszcze raz okrzyki: « Niech żyje Polska! »

Tylko przed hotelem Francuskim długo jeszcze wyczekiwały tłumy ciekawych na pojawienie się brygadjera Piłsudskiego.

Gazeta Poranna

(według Kurjera Poznańskiego z dnia 25. 8. w N. 193.)

Wraz z wkroczeniem armji niemieckiej do Warszawy rozpoczęły pewne koła polityczne naszego miasta oraz pewne dzienniki głośną agitację na rzecz programu t. zw. « niepodległościowego » oraz Legionów galicyjskich, czyli mówiąc ściślej — Legionów polskich przy armji austriackiej. Na murach domów rozlepiono gorące odezwy patryjotyczne, wzywające do popierania wojska polskiego, które ma lada dzień wkroczyć do Warszawy z wodzem swym Piłsudzkim na czele. Część mieszkańców naszego miasta, niepoinformowana dostatecznie o właściwej roli Legionów polskich, zawisłych od komendy austriackiej, czytając odezwy i artykuły pod tytułem : « Warszawa wolna ! », a równocześnie widząc wojska niemieckie w Warszawie — skłonna była, zestawiając rażące sprzeczności — do jedyne go, możliwego wniosku, że okupacja miasta przez Niemców jest tylko zjawiskiem przejściowym, po którym ma nastąpić uroczyste wejście « wojska polskiego » i owa manifestacyjnie głoszona wolność, rozciągnięta niebawem na kraj cały.

Niedługo jednak trwała iluzja. W bardzo krótkim czasie zorientowali się wszyscy, oprócz autorów dalszych odezw, że po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan, zajęli ją Niemcy. Tyle i nic więcej. Prosta logika, proste następstwo faktów przemówiły stokroć silniej, aniżeli ogniste potoki słów, czytanych z coraz słabszym zajęciem na rogach ulic. Dzień po dniu upływał, odezwy partji niepodległościowych zostały zalepione ogłoszeniami niemieckich władz wojskowych, a niebawem i cywilnych. I z dniem każdym przybywało coraz więcej tych rozporządzeń i nakazów, w miarę jak ustalały się nowe rządy, jak ilość władz rosła i umacniało się panowanie Niemców w Warszawie. Mimo zapowiedzi, że Legiony wkroczą lada chwila do miasta, widzieliśmy ustawicznie tylko wojsko niemieckie, po kilku dniach przewinął się tu i ówdzie żołnierz austriacki — Legiony nie

przyszły. Chociaż hr. Arnim wyraźnie zapowiedział, że wobec zajęcia Warszawy przez Niemców jakiegokolwiek inne wojsko jest tu zbyteczne, a enuncjację tę wygłosił publicznie wobec szerszego grona dziennikarzy — nie wygasły w pewnych kołach nadzieje, że jednak Legiony przyjdą, jeżeli już nie w roli gospodarzy, to w roli sprzymierzeńców wojennych zdobywców Warszawy.

Przyjazd kilku legionistów, między innymi powieściopisarza Sieroszewskiego — skłonni byli uważać niektórych za pierwszy podjazd armji polskiej. Nareszcie w poniedziałek rozeszła się wieść po mieście, że brygadjer Piłsudzki jest w Warszawie, bez Legionów wprawdzie, ale z adjutantami. Przygotowano manifestację, lecz tłum zebrany przed mieszkaniem wodza Legionów musiał się rozejść na rozkaz patrolujących niemieckich żołnierzy, Piłsudzki się nie pokazał, a nazajutrz wskutek rozporządzenia władz niemieckich z Warszawy wyjechał.

Oto zestawienie faktów, zaszłych w przeciągu dwóch tygodni. Ta część mieszkańców naszego miasta, która miała krótkie chwile złudzenia, doszła chyba do stanowczego przekonania, jakie żywił ogół od dnia 5. sierpnia — że Warszawa z pod rządów Rosji przeszła pod rządy Niemiec. Są prawdy jasne jak słońce, a jednak trzeba je palcem wskazywać.

Myśl Niepodległa

(według Dziennika Poznańskiego z dnia 25. 8. w N. 193.)

Wbrew wszelkim wieściom, rozsiewanym przez istniejącą do dnia 5. sierpnia prasę nielegalną, Warszawy nie zajęły wojska austriackie, nie wkroczył też do niej p. Józef Piłsudzki z swymi ochotnikami, ale wkroczyły wojska niemieckie, i za pomocą plakatów obwieściły, że Warszawa znajduje się w rękach niemieckich (in deutscher Gewalt). Komendant Warszawy, hr. Arnim, wyjaśnił też przy sposobności zebraniem w ratuszu redaktorom, jaki jest stosunek władzy niemieckiej do projektowanych kadrów polskich. Otóż powiedział, że władze niemieckie nie mogą uznać w Warszawie żadnego innego wojska prócz nie-

mieckiego. Bliżej też położenie wyjaśnił redaktorom, zaprosiwszy ich do siebie, radca regencyjny Cleinow, który stanął na czele cenzury niemieckiej.

Streściwszy wyjaśnienie pana Cleinowa, « Myśl Niepodległa » w dalszym ciągu zaznacza :

Z jego słów (t. j. p. Cleinowa), jak również z plakatów rozlepionych na rogach ulic, wynika jasno, że uważać należy zabór niemiecki za dokonany, i że w intencjach władzy niemieckiej leży zachowanie tego zaboru dla siebie. A dalej wynika z tego jasno, że wedle widzeń władzy niemieckiej Polacy w Królestwie Polskiem zajmować mają takie stanowisko, jak nasi współrodacy w Poznańskiem. I również z tego wynika jasno, że wedle widzeń władzy niemieckiej takie tylko winny nas ożywiać nadzieje, jak naszych rodaków dotychczasowego zaboru niemieckiego. Nie przedstawiamy się tedy władzom jako ludność Królestwa Polskiego, ale jako jedna z ludności. Z przemówienia radcy Cleinowa wnosić należy, że między ludnością polską a żydowską ma być rozgraniczenie. Polacy będą mieli swoje szkoły, Żydzi swoje.....

Szczere i otwarte stanowisko władzy niemieckiej jest nam na rękę, albowiem wiemy, jak stoimy. Kładzie to koniec różnym wizjom fantastycznym, któremi pewien gatunek polityków chciał nas omamić.

Tygodnik Ilustrowany

(według Kurjera Poznańskiego z dnia 29. 8. w N. 197.)

Ideologia atmosfery legjońskiej żywi przekonanie, iż w sprawach takich jak przyszłość historyczna narodu wystarcza, by « dziad przemawiał do obrazu, a obraz do niego ani razu! » W prywatnych rozmowach, jakie mieliśmy z przedstawicielami tej ideologii, wyrażono nam przekonanie, iż żądanie od mocarstw dwuprzemierza jakichś gwarancji, a choćby tylko oświadczeń, jest stanowiskiem apolitycznym i nielogicznym. Najważniejszą gwarancją jest istnienie Legjonów. Dlatego należy werbować do Legjonów jaknajliczniejsze rzesze młodzieży.

Wyznajemy otwarcie, że w danym razie wolimy pozostać na stanowisku apolitycznym i nielogicznym. Ani na chwilę nie podzielaliśmy tego zaciętrzewienia, które podawało w niechęć legionistów galicyjskich. Jeżeli rzecz brać od oceny psychologicznej, to na tę garść dzielnych ludzi patrzemy jako na jeden z najbardziej wartościowych odłamów pokolenia. Przed bohaterstwem i tężyzną ofiarną uchylamy czoła. Inna jednak rzecz, czy wszystkie te cenne zalety tych ludzi poszły na dobrą drogę z punktu widzenia politycznego. Dlatego też — jak i dla innych niemniej ważnych względów — jak najenergiczniej zwalczać musimy agitację werbunkową, którą pewne koła rozpoczęły w Warszawie. Nie potrafimy, niestety, odurzać się temi marzeniami, które bodaj powodują kołami werbunkowemi, że liczny, kilkusettyśięczny zastęp legionistów zadecyduje o sprawie polskiej. Nie możemy, niestety, wyrzec się przeświadczenia, że dopóki Legjony potrzebne będą armji austryjackiej, dopóty będą traktowane życzliwie ; skoro się staną zbędne, zawsze dla nich znajdzie się jakieś San Domingo, lub jakaś forma San Domingo.

Bo cóż znaczy sama liczebność ludzi, nawet uzbrojonych? Wojna dzisiejsza poucza dziesiątkami tysięcy przykładów, że poza uzbrojoną armją stać musi cała przeolbrzymia wytwórczość techniczna, sieć fabryk amunicyjnych, tereny pokryte kolejami, systemat dowozu i odwozu. Anglja, Francja, mając do rozporządzenia całą państwową organizację i zmysł nowożytnego przemysłu, uginają się przecież pod własną niemocą nadażania tym potrzebom technicznym. Cóż więc może znaczyć armja legjońska, pozbawiona tego podłoża amunicyjnego, technicznego i komunikacyjnego? Działać i przelewać swą krew po bohatersku będzie z całą maestrją, dopóki armja austryjacka zechce jej dostarczać swoich pocisków.

Z chwilą, gdy komenda austryjacka z jakiegokolwiek powodu odmówi tej pomocy — czem stanie się zastęp legjoński? Bezbronną strawą dla armat. Im liczniejszy będzie ten zastęp, tem tragiczniejsza strata. Bez swoich urządzeń wojenno-technicznych, a tych mieć nie mogą,

Legjony dwudziestotysięczne, czy półmiljonowe, jeśli już nawet nie formalnie, to istotnie zostać muszą częścią armji austryjacko-węgierskiej, nie zaś armją polską.

Nie ludźcie więc siebie i nie ludźcie tych dzieci, które pragniecie wydać na nieznaną los, gwoli uzyskania nieznanych celów.

UCHWAŁY STRONNICTW.

Odpowiedź « stronnictw niepodległościowych »
na uchwałę galicyjskiego N. K. N.

Polskie biuro prasowe w Rapperswilu donosi : Do Warszawy powołano delegatów stronnictw niepodległościowych, aby zająć stanowisko wobec znanej odezwy Naczelnego Komitetu Narodowego. Przedstawicielowi Naczelnego Komitetu zakomunikowano następującą, jednomyślnie powziętą uchwałę :

Dopokąd położenie polityczne Polski nie jest wyjaśnione, a mocarstwa centralne stanowiska swego i zamiarów swoich w sprawie niepodległości Polski nie objawiły, należy odstąpić od wszelkiego czynnego współdziałania z Naczelnym Komitetem Narodowym i od dalszego tworzenia Legjonu warszawskiego.

(Kurjer Poznański.)

Odezwa Polskiego Zjednoczenia Postępowego.

Tygodnik warszawski Prawda, organ postępowców polskich, zamieszcza w ostatnim swym numerze odezwę Polskiego Zjednoczenia Postępowego, która mówi najpierw o polskich celach państwowych wojny obecnej, a następnie powiada, co następuje :

Wielka odpowiedzialność spada na pokolenie nasze. Od stanowiska, jakie zajmiemy, losy ojczyzny w znacznej mierze zależą. Niezachwiana wiara w wielką przyszłość, jednolitość dążeń, czystość uczuć, męstwo i hart ducha — oto czynniki, które do celu doprowadzić nas muszą. Wyłącznie

uczuciami jednak naród rządzić się nie może, nie ma prawa. Czynne przeto wystąpienie bez realnych rękojmi, bez własnego rządu, jako uprawnionego twórcy polskich sił zbrojnych, jedynie większym krwi rozlewem nam grozi i pogłębić tylko może tragizm rozdartej ojczyzny.

(Kurjer Poznański, 28. 8. N. 196.)



VII. STANOWISKO KIEROWNICZYCH SFER DUCHOWNYCH.

ODEZWA KS. ARCYBISKUPA KAKOWSKIEGO.

Ciężkie chwile, jakie przeżywa cały nasz kraj, wymagają i od nas kapłanów wyteżenia wszystkich sił, by sprostać zadaniom, do których Bóg nas powołał. Zadania te w pierwszym rzędzie dotyczą dobra duchownego ludu, powierzonego naszej pieczy.

Któż bowiem, jeżeli nie my kapłani winniśmy krzepić słabnącego ducha ufnością w opiekę Bożą; komu, jeżeli nie nam przystoi rozniecić miłość bliźniego, « oby serca pocieszone były w miłości », a szatan waśni i gniewu nie znalazł przystępu do serc ludzkich; komu, jeżeli nie nam, stojącym na straży Wiary Świętej i tradycji ojców naszych, należy się baczyć, aby wśród zamętu piętrzących się wypadków nie była zbrukana czystość zamierzeń i zatracona droga do lepszej przyszłości ukochanej ojczyzny naszej.

Dzieje świadczą, że nieraz, gdy zawierucha wojenna wstrząsała w podstawach niemal światem całym, ludy pod osłoną Kościoła nie tylko szukały ratunku, ale ocalały swój dorobek wiedzy i kultury, oraz czerpały siły do swego

odrodzenia. Więc i obecnie ku nam kapłanom, jako sługom tego Kościoła, zwraca się serce ludu polskiego, ufne, że znajdzie nie tylko otuchę i ukojenie, ale dobrą radę, zdrową pomoc i prawy drogowskaz na dalsze zmaganie się z ciężką dolą.

Z niewysłowioną radością patrzę na liczny zastęp kapłanów mojej archidiecezji, których ani huragan pocisków armatnich, ani groza zniszczenia nie oderwały od ich kościołów i owczarni, i dotąd wśród niebezpieczeństw, niewygód i niedostatku trwają na stanowisku. Bóg, któremu mężnie służą, i lud, z którym losy dzielą, odpłacą im stokrotnie, a ja, Pasterz, gorącą, z głębi serca, wypowiadam wdzięczność. Abyśmy i nadal wyszli zwycięsko z dni ciężkiej próby — Bogu na chwałę, a ukochanemu ludowi na pożytek, przypominam i zalecam Szanownemu Duchowieństwu następujące wskazania :

Święty urząd pasterzowania, a zatem przewodniczenia słowem i przykładem wiernym wymaga roztropności i przemyślanej równowagi. Dlatego też nie dajmy się unosić zmiennym prądom opinji, aby przez to nie wprowadzić do umysłów wiernych zamętu, mogącego pociągnąć nieobliczone szkody dla ukochanej ojczyzny.

Lud wierny powinien w swym duszpasterzu, uzbrojonym we wstrzeźliwą powagę i świadome swego posłannictwa męstwo, znaleźć ostoję i pewny punkt oparcia w chwilach burzliwych podniet i nierozważonych porywów. Kapłan winien być wierny nakazowi Pisma św. : « Oblóczyłem się w sprawiedliwość i przywdziewałem się jako szatą i koroną — sądem moim. Byłem okiem ślepego a nogą chorego. Byłem ojcem ubogich, a sprawy, które nie wiedział, pilnie się wywiadywałem » (Hiob, z XXIX. 14-16).

Takie stanowisko ustrzeże nas od wszelkich zbroceń i krańcowości, a w chwilach najtrudniejszych natchnie spokojem i gotowością stawienia czoła niebezpieczeństwu, zagrażającemu wiernym, bez względu na to, skądby pochodziło. To jest owa polityka Boża, obliczona na chwilę bieżącą, ale zdolna być dźwignią zawsze i strzegąca

najskuteczniej najwyższych dóbr każdego pojedynczo jak i całego narodu.

Nie godzi się nam kapłanom, pasterzom dusz, zaciągać się do jakiegokolwiek stronnictwa politycznego. Stąd bowiem łatwo wyradza się zaciekleść partyjna i jednostronne zaślepienie, niezgodne z duchem nauki Chrystusowej, a to tem więcej, że naszym sztandarem jest biały sztandar Chrystusa, na którym napisano : « Pójdźcie do mnie wszyscy, ...a ja was ochłodzę » (Mat. XI. 28.).

W tym celu odnawiamy wydany przez śp. Poprzednika Naszego dn. 30. czerwca 1905. r. Nr. 3050. zakaz Wielebnemu Duchowieństwu należenia do wszelkich zrzeszeń i towarzystw, chociażby o celach społecznych i humanitarnych, bez każdorazowego od Nas uzyskanego pozwolenia.

Przypominamy również zarządzenie naszego Poprzednika z dnia 8./20. XI. 1894. r. Nr. 4720., ażeby stosować się do tych tylko rozporządzeń wszelkich Władz świeckich, które Wielebnemu Duchowieństwu zostaną zakomunikowane za pośrednictwem Naszej Kurji.

Wreszcie nie potrzebujemy chyba przypominać Braciom Kapłanom, że związek i łączność z Biskupem jest nie tylko obowiązkiem, zaprzysiężonym w chwili przyjęcia święceń kapłańskich, lecz i kardynalnym warunkiem jedności kościelnej, stanowiącej niezmożoną potęgę Opoki Piotrowej. (Głos Narodu, 26. 8. N. 213.)

Z URZEDOWEGO ORGANU.

Wiadomości archidiecezjalne warszawskie (według Kurjera Poznańskiego z dnia 1. 9. w N. 199.)

Poważna opinja Warszawy i kraju naszego, osnuta tak na znajomości dziejów naszych, jak na doświadczeniu toczących się wypadków, wypowiedziała się za zachowaniem skupienia ducha trzeźwości sądu wobec zdarzeń, a zwłaszcza złudnych obietnic, unikania fałszywych kroków. Nasz Najdostojniejszy Arcypasterz zalecił ducho

wieństwu ścisłą neutralność w rzeczach polityki, jako wytyczną wskazał nam pracę wewnątrz kraju dla biednych zwłaszcza i najbardziej pokrzywdzonych. Miłosierny Bóg pokieruje losem naszym na zewnątrz. Rozumne oszczędzanie i zachowanie sił będzie naszym hasłem i dewizą. Pracujmy z wyczerpaniem całej energii, nie pozwalajmy ginąć niczemu, co stanowi nasz kapitał narodowy, nie dajmy umrzeć najbiedniejszej sierocie z głodu, aby przetrwać niebawem klęski, a do przeznaczonej nam przez Boga przyszłości stanąć z jaknajwiększym zasobem sił.

Trwajmy przedewszystkiem mężnie przy pługu naszej kapłańskiej religijno-moralnej pracy, podnośmy ludzi na duchu, brońmy od zamętu pojęć, gdyby skąd zagrażał. Poza tem idźmy ręką w rękę z tą olbrzymią większością narodu, która nie w złudnych mrzonkach i krzykliwych frazesach, ale w pracy znoej, trzeźwej, obywatelskiej widzi zadatek lepszej przyszłości, a za hasło swoje stawia dobro ogółu, największą sumę korzyści, którą naród może osiągnąć. Bierzmy udział w pracy społecznej i oświatowej, przyłóżmy ręki do organizującej się pracy nad odbudową wsi polskiej.



VIII. SPRAWA POLSKA W PARLAMENCIE NIEMIECKIM.

Z OBRAD PARLEMENTU.

Dnia 19. 8. poruszył kanclerz Bethmann-Hollweg w Parlamencie Rzeszy niemieckiej sprawę polską, a dnia następnego uczynili to samo przedstawiciele poszczególnych frakcji, nie wyłączając Koła Polskiego. Ze sprawozdań

Kurjera Poznańskiego z dni 21. i 22. 8. (NN. 190. i 191.) przytaczamy zdania, dotyczące sprawy polskiej :

Kanclerz Bethmann-Hollweg : Wojska nasze i austro-węgierskie dotarły do granic Kongresówki na wschodzie. Nam i Austrii przypada zadanie administrowania tym krajem. Stosunki geograficzne i polityczne zmuszały od wieków długich Niemców i Polaków do wzajemnej walki ze sobą. Pamięć tych starych przeciwnieństw nie zmniejsza szacunku dla namiętniej miłości ojczyzny i wytrwałości, z jaką naród polski bronił swej starej zachodniej kultury i swoich dążeń do wolności przed Rosjanami i przetrwał także nieszczęścia tej wojny. Nie naśladuję obłudnych obietnic naszych nieprzyjaciół, ale mam nadzieję, że dzisiejsze obsadzenie granic polskich od wschodu będzie stanowiło początek rozwoju, który usunie ze świata stare przeciwnieństwa między Niemcami i Polakami i poprowadzi kraj wyzwolony z jarzma rosyjskiego ku szczęśliwszej przyszłości, w której będzie mógł pielegnować i rozwijać odrębność swojego bytu narodowego. Obsadzony przez nas kraj będziemy administrować sprawiedliwie przy możliwym przyciągnięciu do udziału ludności miejscowej. Będziemy się starali o wyrównanie trudności, które ta wojna z sobą przyniosła, i wygojenie ran, które Rosja zadała temu krajowi. (Poruszenie i oklaski.)

Socjalista Dawid oświadcza się przeciw aneksjom, ale nie pozwala naruszać obecnych granic państwa.

Centrowiec Spahn : Pan kanclerz Rzeszy powiedział, że obsadzenie granic polskich na wschodzie stanowi początek nowego rozwoju, który usunie stare różnice pomiędzy Niemcami a Polakami i poprowadzi kraj uwolniony z pod jarzma rosyjskiego do szczęśliwej przyszłości, w której będzie mógł rozwijać właściwości swego narodowego bytu. Na to możemy się zgodzić.

Narodowy liberal Bassermann podziela w sprawie polskiej wywody posła Spahna. Kwestję polską trzeba rozwiązać podług żądań i interesów Polaków, lecz także z pełnem uwzględnieniem interesów niemieckich.

Po przemówieniu wolnomyślnego posła Fischbecka, konserwatysta Oertel żąda warunków pokoju polegających na rozszerzeniu granic, w sprawie zaś polskiej, poruszonej przez kanclerza, czyni zastrzeżenia imieniem swej partji.

Po nim składa poseł Seyda następującą deklarację Koła Polskiego :

M. P. Z wczorajszych wywodów pana kanclerza my Polacy z zadowoleniem przyjęliśmy do wiadomości uznanie prawa narodu polskiego do wolnego rozwoju jego życia narodowego i jego starej kultury. W słowach pana kanclerza znajdujemy potwierdzenie zapatrywania, zawsze przez nas głoszonego, że wolność narodu polskiego nie stoi w sprzeczności z dobrem narodu niemieckiego. Nie pora wywodzić w chwili obecnej o wszelkich krzywdach, wyrządzonych w przeszłości narodowi polskiemu. Żywimy bowiem silną nadzieję, że wojna obecna przyniesie narodowi polskiemu takie uregulowanie stosunków politycznych, które zabezpieczy mu swobodny rozwój życia narodowego na przyszłość.

Tak wśród mowy posła Seydy, jak i na zakończenie odezwały się brawa na ławach środkowych i polskich.

Wolnokonserwatywny poseł Schultz z Bydgoszczy oświadcza się za aneksjami, w sprawie polskiej robi zastrzeżenia, a zresztą polemizuje z Rosjanami co do ich stanowiska w sprawie polskiej, zarzucając im, że ich obietnice dawane Polakom stały w odwrotnym stosunku do ustępowania z terytorjum Królestwa Polskiego.

GŁOSY PRASY POLSKIEJ.

Kurjer Poznański

(z dnia 22. 8. w N. 191.)

Mowa kanclerza wywołała z natury rzeczy żywe echo w opinji publicznej w Niemczech. Prasa poświęca jej obszerne artykuły, wchodząc we wszystkie jej szczegóły, a więc także w ustęp dotyczący sprawy polskiej. Ogranicza

się jednak — zgodnie z intencją rządu, wyrażającą się w zakazie omawiania « celów wojny » — do stwierdzenia faktu, iż kanclerz o sprawę tę potrącił, i do uwag ogólnikowych, częstokroć zupełnie suchych. Jedyne Vorwaerts socjalistyczny wypowiedział się w tym względzie nieco wyraźniej, podkreślając, że słowa te można w sposób różnoraki interpretować.

Jak prasa, tak i główne frakcje Parlamentu zabrały na wczorajszym posiedzeniu głos w sprawie mowy kanclerza; z poszczególnych przedstawicieli frakcyjnych nie wszyscy jednak podkreślili ustęp, tyczący sprawy polskiej, nie uczynili tego w szczególności przedstawiciele socjalistów i wolnomyślnych; inni, podobnie jak prasa, wypowiedzieli się tylko ogólnikowo. Szczególnie mówca konserwatywny zaznaczył, że stronnictwo to zastrzega sobie w tej sprawie pod każdym względem swe stanowisko.

Dla nas oczywiście najważniejszem jest to, co wypowiedział imieniem Koła Polskiego jego wiceprezes, poseł Władysław Seyda. Mówca polski z zadowoleniem stwierdził imieniem Polaków uznanie ze strony kanclerza praw narodu polskiego do swobodnego rozwoju, widząc w słowach tych potwierdzenie zapatrywania, głoszonego przez Polaków stale, że wolność narodu polskiego nie stoi w sprzeczności z dobrem narodu niemieckiego, wyrażając w końcu nadzieję, że stosunki, spowodowane wojną, zabezpieczą nam swobodny rozwój życia narodowego.

Koło Polskie wobec słów kanclerza nie mogło zachować milczenia, tem mniej, że przedstawiciele poszczególnych frakcji niemieckich zabrali głos. Z drugiej strony treść i forma słów kanclerskich nie upoważniały Polaków do wchodzenia w szczegóły, nie upoważniał dalej do tego stan obecny wypadków wojennych i niezakończony bynajmniej ich przebieg, który i rządowi dyktuje powściągliwość przezorną co do celów wojny.

Deklaracja Koła Polskiego ma ponadto dla nas samych nader poważne znaczenie wewnętrzno-polityczne : Koło Polskie jako nasze legalne i uprawnione przedstawicielstwo narodowe, składając deklarację, « wyręczyło » tych wszyst-

kich niecierpliwych, którzy bez żadnego mandatu po temu formalnego i moralnego, zabierają i chcą zabierać głos imieniem społeczeństwa.

Kurjer Warszawski

(według Kurjera Poznańskiego z dnia 1. 9. w N. 199.)

« Zwykła to zresztą rzecz, iż wynurzenia mężów stanu i polityków stanowią zawsze materiał podatny do szerokich wywodów, ale wnioski mogą z nich wynikać stosownie do założenia — wprost przeciwne. Jakkolwiek jednakże myśl, owinięta w bawelnę dyplomatycznego frazesu, bywa trudną do uchwycenia, trafia się przecież i w niej coś niecoś widocznego. Owóż w polskim ustępie mowy kanclerskiej widoczna jest zgodność z głosami opinii niemieckiej, jakie dały się już słyszeć w tym przedmiocie. Jest to okoliczność nie bez znaczenia, gdyż odnośne głosy prasy, jako nie krępowane powściągliwością, schodzą się w energicznym ostrzeżeniu wobec projektów galicyjskich : żadnych złudzeń ! »

W numerze z dnia 25. sierpnia Kurjer Warszawski podaje deklarację Koła polskiego, złożoną w parlamencie jako odpowiedź na mowę kanclerską. Po przytoczeniu uwag Kurjera Poznańskiego o deklaracji dodaje pismo warszawskie od siebie :

« Do tych uwag Kurjera Poznańskiego dodamy na dziś tylko to uzupełnienie, że deklaracja Koła, będąca poniekąd parafrazą słów kanclerskich, w końcowym ustępie mówi oczywiście o zabezpieczeniu swobodnego rozwoju narodowego życia całemu narodowi polskiemu. Mowa kanclerza, traktująca właściwie tylko o Królestwie Kongresowem, przedstawia w tym względzie pewne wątpliwości. »

Polen

(organ N. K. N., w numerze 35. z dnia 27. 8.)

Mowa kanclerza Rzeszy niemieckiej zrobiła w społeczeństwie polskim głębokie i, dodajmy od razu, korzystne wrażenie. Zdajemy sobie zupełnie sprawę z tego, że kan-

clerz Rzeszy nie mógł powiedzieć nic rozstrzygającego o losach Polski. Nie w tem też należy się doszukiwać znaczenia deklaracji, złożonej w sprawie polskiej jeszcze przed ukończeniem wojny. Znaczenie jej tkwi w stwierdzeniu przez kanclerza Rzeszy, że przeciwieństwa między Niemcami i Polakami muszą ustać, i że to nastąpi na gruncie uznania praw Polaków do wolności i do rozwoju narodowego. To są słowa niezmiernie ważne i niezmiernie znaczące.

Niezawodnie, do szerokiego ogółu, tak umęczonego wojną i tak przygniecionej tragedją, którą naród polski przeżywa, przemówiłyby dobitniej słowa zawierające pozytywne określenie, jak się w przyszłości ukształtują stosunki. Doświadczeni mężowie jednak rozumieją, że przed ukończeniem wojny takie pozytywne określenia są niebezpieczne. Natomiast zapewnienie kanclerza, że dawne stosunki już nie wrócą, i że mapa Europy będzie « na nowo » przerysowaną, musi mieć dla każdego niezaprzeczoną wartość...

Jest to dla Polaków zupełnie jasne, że stosunki zostaną na nowo uregulowane. Te słowa zawierają bardzo dużo treści. Kanclerz mówił o ustaniu antagonizmów między Niemcami a Polakami. Ilustracją tych słów jest zmiana niemieckiej ustawy o stowarzyszeniach ¹. Takich zmian

¹ Niezależnie od ogólnej dyskusji Parlamentu, przy początku piątej sesji wojennej, a w związku z zajęciem Warszawy, uchwaliła większość Parlamentu, przy końcu wspomnianej sesji, dnia 27. 8., wniosek komisji, by skreślono zaraz paragraf językowy w ustawie o stowarzyszeniach. Przeciwno wnioskowi głosowali konserwatyści, wolnokonserwatyści i narodowi liberalowie. Imieniem rządu Rzeszy zajął odmowne stanowisko sekretarz stanu dr. Delbrück, oświadczając :

« Żądania zawarte w nowym projekcie prawa należą do wielkiej grupy żądań, dotyczących nowej orientacji polityki wewnętrznej po wojnie. Rząd Rzeszy niemieckiej oraz kanclerz są zdania, że żądań tych nie można załatwić pojedynczo, lecz w formie wielkiego, wewnętrznie stanowiącego pewną całość programu, i że program ten ułożyć będzie można dopiero po wojnie. (Pos. Heine : to znaczy odłożyć ad calendas graecas — niepokój). Zresztą paragraf o osobach młodocianych i paragraf językowy należą do materji, o które najwięcej w ostatnich dziesięciu latach walczone. Rząd i kanclerz wobec tego uważają, że nie jest rzeczą pożyteczną brać żelazo gorące w rękę. » (Kurjer Poznański, 29. 8. N. 197.)

nastąpi bardzo dużo. Na odwrót uświadamiają sobie Polacy, że skoro dla nich uderza godzina, odnowa stosunków musi objąć wszystkie szczegóły znamionujące państwo nowoczesne. Wybija się na plan pierwszy zagadnienie ukraińskie. Potężnie zawąży uregulowanie między państwowych stosunków gospodarczych. Gwałtownie domaga się rozwiązania kwestja żydowska. W obrębie Królestwa Kongresowego mamy osiedla Niemców, których położenie musi być określone. Wszystko to są sprawy, które trzeba należycie przygotować, gdyż improwizować w tych dziedzinach nie wolno. Polacy zaś uświadamiają sobie jasno, że to są zadania, które ich czekają.

Mimo ogólnikowego ujęcia powinnaby deklaracja kanclerza Rzeszy budzić zaufanie. Pokój światowy da się tylko wtedy osiągnąć, jeżeli indywidualności narodowe zostaną w całej pełni uszanowane. Nikt już dzisiaj nie ma wątpliwości, co oznaczają słowa « w całej pełni ». Na tem stanowisku właśnie stanął kanclerz Rzeszy w swojej mowie, mówił bowiem o wolności. Obyż w najbliższej przyszłości słowa te mogły się w czyn zamienić!

Nowa Reforma

(w N. 123. z dnia 21. 8.)

... Na pytanie, w jakim zakresie prawa narodowe zostają nam przyznane, deklaracja kanclerza odpowiedzi nie daje. Ponieważ zaś zakres praw decyduje o praktycznej wartości samych praw, przeto wypada stwierdzić, że wartość praktyczna tego w deklaracji kanclerskiej zasadniczego uznania nie da się jeszcze określić.

Czy to jest źle, czy dobrze? Otóż na takie pytanie w tej chwili odpowiedzieć nie można. Należałoby raczej sformułować je tak : czy kanclerz powiedział tylko tyle dlatego, że więcej nie mógł, czy też, że więcej nie chciał?...

Biorąc na uwagę fakt trwania wojny, która właśnie dlatego, że jest wojną, kryje w sobie rozmaite niespodzianki, tudzież nieprawdopodobnie wręcz zawiły splot olbrzymich problemów, które ta wojna ma rozwiązać, a

wśród których z innymi najściślej związany znajduje się także problem polski, więc problem zakresu zasadniczo przyznanych nam praw narodowych, — możemy przyjść do wniosku, że kanclerz nie określił tego zakresu ściślej i wyraźniej nie dlatego, że nie chciał, ale że w istniejących warunkach nie mógł tego uczynić.

Wniosek ten musi nam dać konieczny spokój, z jakim powinniśmy razem z innymi narodami wyczekiwać praktycznego wyrazu tego teoretycznego wprowadzie, ale, w porównaniu z dotychczasowym stanem rzeczy, ważnego uznania i przyznania. Dzisiaj żaden naród nie ma jeszcze jasnego wyobrażenia swojej powojennej przyszłości. Nic dziwnego, że nie możemy go mieć także i my, aczkolwiek męczarnie nasze i bezprzykładne ofiary i utrapienia czynią naszą niecierpliwość na tym punkcie właśnie bardziej niż u innych zrozumiałą i uzasadnioną...

Wszystko to mając na uwadze, może nasz naród przyjąć onegdajsze oświadczenie kanclerza niemieckiego do wiadomości ze spokojem i godnością, jako stwierdzenie minimum tego, co się nam należy, i w niezachwianem poczuciu naszych praw, które jako naturalni gospodarze dawniej i teraz zajętych ziem polskich musimy mieć zniszczone. Od stopnia realizacji tych naszych praw zależeć będzie także realizacja nadziei, którą wyraził kanclerz niemiecki, mianowicie, że dawne przeciwieństwa między nami a Niemcami zostaną « usunięte ze świata ».

GŁOSY PRASY NIEMIECKIEJ.

(Według Kurjera Poznańskiego z dnia 22. 8. w N. 191.)

Berliner Lokalanzeiger

Pan Bethmann-Hollweg i wczoraj nie rozwinął bynajmniej obszernego i dokładnego programu pokojowego, lecz uchylił tylko drobnego rąbka zasłony, która zakrywała jego myśli. Jeżeli przytem szczególnie zajmował się Polską, jest to doskonale zrozumiałe, ponieważ znaczna część ludności

naszych dzielnic wschodnich jest polską. Wyraził on nietylko nadzieję, że zajęcie Polski stanowić będzie początek nowego rozwoju, który dawne przeciwieństwa między Polakami i Niemcami usunie i uwolniony od jarzma rosyjskiego kraj poprowadzi ku szczęśliwej przyszłości, lecz nazwał to także naszym i sprzymierzeńców naszych zadaniem, by krajem tym administrowali. W jakiej formie to ma nastąpić, o tem kanclerz nic nie powiedział, podkreślił natomiast, że administracja ma być sprawiedliwą i uleczyć rany, jakie Rosja zadała temu krajowi. Jeszcze mniej dokładnie zajmował się kanclerz położonymi na północ od Polski, przez nas zajętymi obszarami rosyjskimi, tutaj ograniczył się raczej do stwierdzenia, że uwolniliśmy Litwę i Kurlandję od Rosjan. Jak wolność ta na stałe ma być zapewnioną, pozostało nieomówione — lecz można to sobie mniej więcej wyobrazić.

Deutsche Tageszeitung

Kanclerz poczynił kilka uwag o ziemiach polskich, jakie obecnie zajęliśmy. Użył on przy tem zwrotu, żeśmy je uwolnili od jarzma rosyjskiego, że chcemy krajem zajętem sprawiedliwie administrować, ażeby naród zachować mógł odrębność swego życia narodowego i swej kultury. Trzeba będzie odczekać, czy z tych uwag wywiąże się dyskusja; w każdym razie chcielibyśmy dzisiaj i tymczasowo z niej zrezygnować.

Berliner Tageblatt

W sprawie polskiej powiedział kanclerz, co sumienny mąż stanu podług położenia rzeczy powiedzieć mógł, lecz w najważniejszym punkcie, który niejako stanowi podstawę dla wszystkiego, co jeszcze nastąpi, nie szczędził wyjaśnienia. Przyrzeczenia rosyjskie, dane w chwili, gdy wojska niemieckie wyrzuciły z kraju rosyjskich gnębieli, były więcej niż tanie i stały w jaskrawem przeciwieństwie do ostatnich czynów Rosjan w Polsce. Rząd rosyjski nie będzie miał już sposobności zajmowania się sprawami polskimi inaczej niż z oddala, kanclerz Rzeszy bowiem

wczoraj wypowiedział nadzieję, że nowy rozwój « poprowadzi kraj uwolniony z pod jarzma rosyjskiego ku szczęśliwej przyszłości, w której będzie mógł pielęgnować i rozwijać właściwości swego życia narodowego ». W dalszym ciągu podkreślił, że administracja niemiecka, przyciągając o ile możliwości ludność polską, będzie usiłowała zagoić rany, zadane nieszczęśliwemu krajowi przez rosyjski sposób prowadzenia wojny. Narodowi polskiemu oddał pełną sprawiedliwość, a co powiedział o nadziei wyrównania przeciwieństw polsko-niemieckich i rozwoju na przyszłość Polski rosyjskiej, z pewnością po jednej i drugiej stronie sprawiedliwie zostanie docenione. Chwilowo każde zwycięstwo nad Rosjanami także w sprawie polskiej przybliży nas do owego dnia, gdzie podstawy naszego powodzenia pozwolą na ostateczne jej rozwiązanie.

Vorwaerts

Mniej szczegółowo i w formie daleko mniej konkretnej wyraził się kanclerz Rzeszy o tem, czego obecnie, zdaniem jego, spodziewać się należy od dalszego prowadzenia i wyniku wojny. Wywody jego o tem nierównie ważniejszym przyszlęm ukształtowaniu spraw obracały się w bardziej ogólnikowych zwrotach, dopuszczających najrozmaitsze interpretacje. O sprawie polskiej powiedział, że dzisiejsze zajęcie granic polskich na wschód stanowić będzie początek rozwoju, który dawne przeciwieństwa między Niemcami a Polakami usunie i uwolniony od jarzma rosyjskiego kraj poprowadzi ku szczęśliwszej przyszłości, w której będzie mógł pielęgnować i rozwijać odrębności swego życia narodowego.

Posener Tageblatt

Kanclerz nałożył sobie widocznie w swych wywodach o tej trudnej i ważnej kwestji wielką powściągliwość. Gdyby tego nie był uczynił, byłby rozpoczął roztrząsanie celów pokoju, jakiego sobie nie życzy. Jasno i węzłowato opiewa enuncjacja kanclerza przedewszystkiem, że Królestwo już

więcej nie wróci do Rosji. Takiego oświadczenia dotąd nie było. Nie można go też było złożyć, dopóki Królestwo nie znalazło się w całości w naszych rękach. Obecnie tak jest, i teraz też nastąpiło oczekiwane oświadczenie. Jest ono dla tego ważne, ponieważ od mieszkańców Królestwa nie można było słusznie wymagać, aby dali wyraz swym sympatjom dla nas, o ile jakie istnieją, dopóki liczyć się musieli z niebezpieczeństwem, że Rosjanie, chociaż nie podczas wojny, to przecież po zawarciu pokoju powrócą do kraju jako ich władcy. Tymczasowo kraj będzie przez nas sprawiedliwie i przychylnie administrowany. A więc : my pozostaniemy w kraju, póki losy Polski się nie rozstrzygną, które jednakże nie będą polegać na męczeniu przez Rosję. Mimo wszelkiej ostrożności w sposobie wyrażania się będzie pośredniej odpowiedzi na niemożliwe żądanie galicyjskiego Koła Polskiego i Komitetu Narodowego, żeby natychmiast Królestwo Polskie z Galicją złączone zostały w samodzielne państwo w obrębie monarchji Habsburskiej. Że wojna nową orjentację w sprawie polskiej uczyni konieczną, rozumie się samo przez się, i że kanclerz daje wyraz temu życzeniu, żeby dawne przeciwieństwa zanikły. O ile życzenia te się spełnią, to się zapewne pokaże. Na razie nie jest po temu pora, by sprawy te roztrząsać. Rozchodzi się tu o historyczny moment przelomowy pierwszego rządu. Tego zapewne nikt nie zapoznaje. Oby Pan świata i w tym punkcie sprawy tak pokierował, żeby wyszły ojczyźnie na korzyść.

IX. POLSKA ORGANIZACJA SZKOLNICTWA.

POLSKI KOMITET OBYWATELSKI M. WARSZAWY

UCHWAŁA PRZYMUS SZKOLNY.

Pisma warszawskie z dnia 24. 8. doniosły :

Wczoraj na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego komisja, która rozważała budżet Wydziału Oświecenia, złożona z pp. : prof. Pomorskiego, J. Natansona, K. Życkiego i prof. S. Dicksteina, zdała sprawę ze swych czynności.

Po rozprawach przewodniczący, ks. Zdzisław Lubomirski, przedstawił wniosek następujący :

Komitet Obywatelski miasta Warszawy, będąc w możności zajęcia się samodzielnie szkolnictwem polskim, staje na gruncie wprowadzenia obowiązkowego nauczania powszechnego i poleca Wydziałowi Oświecenia, w czasie możliwie najkrótszym, przygotować projekt zorganizowania dostatecznej liczby szkół. Pod tem hasłem Komitet Obywatelski miasta Warszawy uchwała budżet szkolny w granicach, żądanych przez Wydział Oświecenia, w sumie 1.827.000 rubli.

Wniosek przyjęto jednomyślnie.

WRAŻENIE W SPOŁECZEŃSTWIE.

Dziennik Polski

(z dnia 25. 8.) -

Niech idzie po świecie wieść dobra, narodowi naszemu honor czyniąca ! Niech idzie po świecie wieść, że Polacy, sami sobie zostawieni, pierwsze swe kroki ku polskiej

powszechnej i ludowej szkole kierują. Niech idzie wieść!...
Niech się rozwija, niech potężnieje szkoła polska!

Kurjer Warszawski

(z dnia 25. 8.)

Dzień 23. sierpnia 1915. r. w dziejach oświaty polskiej będzie datą historyczną. W tym bowiem dniu za prezydentury Zdzisława ks. Lubomirskiego podczas obrad w magistracie warszawskim zapadła uchwała, wprowadzająca powszechne obowiązkowe nauczanie. O olbrzymiej doniosłości tej uchwały świadczy potężne wrażenie, jakie lakoniczna wiadomość, podana wczoraj w prasie, wywarła w mieście. I chlubnie to świadczy, że w dzisiejszych czasach, gdy materialne troski o najpierwotniejsze potrzeby bytu zaprzęają poważnie umysły zarówno naszych organizacji obywatelskich, jak jednostek, gdy miasto nasze po świeżym huraganie wojennym od kilku dni zaledwie weszło w sferę ciszy, umożliwiającej spokojną, kulturalną ciągłość pracy — odrazu postawiono na porządku dziennym tak wielką reformę i z wiarą w siły narodowe przystąpiono do pracy.

Miasto nasze i cały kraj — są miastem i krajem alfabetów. Prace statystyczne w tej dziedzinie przemawiają wymownością swych liczb. Nie nasza to wina. Zbytecznie dziś przypominać, z jakim trudem należało u nas walczyć o każdą szkołę, o każdą placówkę oświatową, choćby w postaci nauczania z elementarza dzieci w ochronach.

Powszechne nauczanie wprowadzone będzie niezwłocznie. Narazie w Warszawie i na przedmieściach, gdy zaś tylko warunki pozwolą — w całym kraju. W Warszawie powstanie w ciągu mniej więcej miesiąca 400 szkół, prowadzonych na dwie zmiany: jedna przedobiodowa, druga poobiednia. Według przybliżonych obliczeń ta liczba szkół wystarczy. Gdyby zaś nie wystarczyła, będzie założona większa liczba.

Projekt nauczania powszechnego, chociaż uznany jednomyślnie w zasadzie przez grono osób opiekujących

się oświatą polską, miał jednak przeciwników, przewidyjących poważne trudności z dwu względów: finansowego i sprawy szkół żydowskich (chederów). Stąd wynikł pewien rozłam w poglądach. Wahania przeciął ks. Lubomirski. Pomimo poważnych trudności finansowych, prezydent miasta i przewodniczący Centralnego Komitetu Obywatelskiego ocenił historyczną doniosłość chwili i nie wahał się uznać sprawy za nagłą, ufając temu, że wniosek oświatowy nie znajdzie w całym kraju ani jednego przeciwnika, i że społeczeństwo z całym zapalem i konieczną ofiarnością poprze inicjatywę.

Co do strony materialnej, słusznie uznano sprawę powszechnego nauczania za ważniejszą od wielu innych i jednomyślnie uchwalono kredyt w sumie z górą 1.800.000 rb. Co do ewentualnych trudności przy zaprowadzaniu przymusu szkolnego wśród ludności żydowskiej, na wniosek p. K. Życkiego postawiono sprawę w ten sposób: ludność wyznania mojżeszowego ma prawo korzystania ze szkół polskich bez przymusu szkolnego. Natomiast dla uniknięcia analfabetyzmu wśród części ludności, osiadłej w kraju rdzennie polskim, wszczęć starania o wprowadzenie w chederach nauki języka polskiego.

Kurjer Poznański

(w N. 195. z dnia 27. 8.)

Nie przebrzmiały jeszcze echa walk, jakie toczyły się w ostatnich czasach pod murami Warszawy, widnieją jeszcze świeże ślady kul, które padały na jej ulice, a mieszkańcy, niezgnębieni temi wrażeniami, nie zakładają rąk w bezczynnej kontemplacji, lecz z przedziwnym spokojem, w pełni poczucia odpowiedzialności obywatelskiej, z rozumem patrzącym w dal, kładą podwaliny pod ten gmach narodowy — który będzie.

Dziwna to analogja, która się dzisiaj nasuwa, między tem, co Polska czyniła w przeddzień upadku swego politycznego — w epoce Sejmu Czteroletniego, a co poczyną dziś, kiedy ufa i wierzy, że się odrodzi.

Wielkie dzieło reformy narodowej z przed stu lat z górą sprawiło, że naród, pozbawiony swego samodzielnego bytu państwowego, zdołał przetrwać do dni dzisiejszych najcięższe chwile, najsroższe zamachy na swe istnienie. Cokolwiekby przyszłość przyniesie nam pod względem politycznym, z ufnością i wiarą w siebie możemy spoglądać. Kto w takich chwilach umie zdobywać się na taki wysiłek obywatelski, na akt takiego rozumu, ten o sobie zwątpić nie może. A czyn to bynajmniej nie odosobniony, nie oderwany, tylko taki, jakich wiele przytoczyć moglibyśmy z naszych dziejów porozbiorowych, ilekroć danem nam było, stanowić samym o sobie.

Posiadamy tysiącletnią kulturę duchową, ale kultura to młoda w tem zrozumieniu, że zdolna do napięć młodzińskich w chwilach, kiedy zdawaćby się mogło, że sina rozpacz ogarniać winna społeczeństwo i skazywać na bezpłodne rozpamiętywania i poddawanie się bezczynne losowi.

Świadectwem tej kultury uchwała Komitetu Obywatelskiego miasta Warszawy, nakazująca powszechne nauczanie; choćby nieprzyjazne okoliczności miały podjąć możliwość wprowadzenia tej reformy w życie, pozostanie ona jednak pomnikiem kultury polskiej, i w tem tkwi najpierwsze jej znaczenie.

« Nil desperandum » — wyrzekł w chwili rozbiorów jeden z największych naszych mężów stanu, twórca Konstytucji Trzeciego Maja, wielki budowniczy gmachu oświatowego w Polsce — Hugo Kołłątaj. Dziś słowa te, których słuszności dowiodły przeszło stuletnie dzieje porozbiorowe, możemy powtórzyć z tem większą ufnością i wiarą, przekonani, że naród, który w takich okolicznościach umie się zdobywać na tego rodzaju objawy dojrzałości, nie zniszczy, lecz rychlej czy później obudzi się do bytu, co do którego składa dowody, że nań zasługuje.

POLSKI KRAJOWY WYDZIAŁ OŚWIECENIA

W KRÓLESTWIE.

Ze względu, że założenie i organizacja Wydziału Oświecenia m. Warszawy odpowiadają istotnym potrzebom narodu polskiego w chwili obecnej, Centralny Komitet Obywatelski uznał Wydział Oświecenia m. Warszawy za Krajowy Wydział Oświecenia. Wszystkich członków, zamianowanych przez K. O. m. W., delegatów od stowarzyszeń i instytucji, oraz osoby przyjęte przez K. O., Centralny K. O. uznał za członków Krajowego Wydziału Oświecenia.

Komitet Obywatelski m. Warszawy, powołując do życia Wydział Oświatowy m. Warszawy, zamianował na członków osoby następujące: Stanisława Bukowieckiego, Pię Górską, ks. Jana Gralewskiego, Aleksandra Janowskiego, Marję Kociatkiewiczową, Walentego Miklaszewskiego, Bolesława Miklaszewskiego, Józefa Pomorskiego, Władysława Przańowskiego, Franciszka Radoszewskiego, Pawła Sosnowskiego, Kacpra Tosio, Jana Zydlera.

Ze swego grona K. O. m. W. delegował panów: Ludwika Krzywickiego, Jana Lewińskiego, Samuela Dicksteina i Kazimierza Życkiego. Po za tem do Wydziału należą: delegaci J. E. ks. arcybiskupa warszawskiego, ks. Adolf Jełowicki i ks. Antoni Ciepliński, delegat wspólny zboru ewangelickiego i reformowanego, K. Tosio, delegat gminy żydowskiej dr. Meyersohn, delegaci stowarzyszeń nauczycielskich panowie: Bogdan Nawroczyński i Roman Wójcicki.

Wydział zorganizowany jest jak następuje: Na czele Wydziału stoi zarząd Wydziału złożony z 7 osób. Poszczególne zadania wychowawczo-szkolne są rozważane oraz opracowywane w sekcjach. Sekcji tych jest 8: szkół wyższych, szkół średnich, szkół początkowych, szkół zawodowych, wychowania przedszkolnego, kursów dla dorosłych inteligentnych, wychowania fizycznego i zajęć pozaszkolnych, pomocy szkolnictwu.

Wnioski opracowane przez sekcje i zarząd K. W. O. nabierają mocy obowiązującej po ich uchwaleniu przez K. W. O.

Ze swej strony C. K. O. zamianuje referentów do zadań wychowawczo-szkolnych na prowincji i ogólnokrajowych, którzy jednocześnie staną się członkami Wydziału.

Z Wydziału Oświecenia otrzymaliśmy do ogłoszenia komunikat następujący :

Uwzględniając poważne głosy naszego społeczeństwa, tudzież biorąc pod uwagę otrzymane wiadomości o położeniu szkół w prowincjonalnych miastach Królestwa Polskiego, Wydział Oświecenia zmienia treść swych zarządzeń, wydanych na okres przejściowy w okólnikach z dnia 18. sierpnia 1915. roku w punktach dotyczących języka rosyjskiego, w sposób następujący :

1. W szkołach elementarnych nauka języka rosyjskiego zostaje usunięta z programu normalnego całkowicie już obecnie.

2. W szkołach średnich nauka języka rosyjskiego zostaje utrzymana dla tych uczniów i uczenic, których rodzice będą sobie tego życzyli.

(Gazeta Poranna z 28. 8.)

X. NIEMIECKIE ROZPORZADZENIE SZKOLNE DLA KRÓLESTWA.

Dziennik rozporządzeń cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej dla Polski po lewej stronie Wisły ogłasza następujące rozporządzenie o organizacji szkolnictwa :

I.

Przepisy ogólne.

§ 1.

Administracja cywilna w Polsce po lewej stronie Wisły jest najwyższą władzą nadzorczą i kieruje wszelkimi sprawami szkolnymi i wychowawczymi w Polsce po lewej stronie Wisły przez ustanowione w tym celu władze (władze szkolne nadzorcze).

§ 2.

Zakładanie szkół, ustanawianie i usuwanie nauczycieli i nauczycielek, jako też tworzenie miejscowych władz szkolnych, a mianowicie miejscowych radców szkolnych, deputacji szkolnych, zarządów szkolnych, oraz mianowanie poszczególnych członków tychże, odbywać się może tylko za zezwoleniem cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej lub władz wyszczególnionych w niniejszym rozporządzeniu.

Zakładanie szkół prywatnych wszelkiego rodzaju oraz specjalnych kursów naukowych dozwolone jest tylko za pozwoleniem cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej.

Wakacje ustanawia cesarsko-niemiecka administracja cywilna.

§ 3.

Wszystkie szkoły ludowe i średnie w obrębie administracji cywilnej dopuszczają winny dzieci wszystkich mieszkańców kraju bez żadnych ograniczeń i bez różnicy wyznania.

Dla szkół ludowych jednakże jak dotąd miarodajną jest zasada wyznaniowości, o ile to będzie wykonalnem.

Zakładanie oraz dalsze prowadzenie szkół prywatnych jest dozwolone jedynie za pozwoleniem niemieckiej administracji cywilnej, które może być każdej chwili cofniętem.

Statuty szkół prywatnych muszą być zatwierdzone przez cesarską administrację cywilną.

§ 4.

Szkoły winny pielegnować usposobienie religijne, przyzwyczajając młodzież do karności, porządku, posłuszeństwa, pilności, prawdomówności i uczciwości, oraz rozwijać działalność pod względem etycznym, starając się o wyrobienie silnego charakteru oraz energii czynu.

§ 5.

Władzom kościelnym wyznań (ewangelickiego, katolickiego i żydowskiego) pozostawia się naukę religji, wszelako pod nadzorem cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej. W razie, gdyby władze kościelne wyznań nie starały się dostatecznie o naukę religji, natenczas ustanowi ją niemiecka administracja cywilna, aby zapewnić gruntowne kształcenie religijne młodzieży.

§ 6.

Podczas nauki szkolnej wszelkich szkół obwodu administracyjnego, jako też przy wszelkich innych zebraniach działalności szkolnej nie wolno cierpieć, popierać, wywoływać lub urządzać jakichkolwiek demonstracji przeciwnych celom niemieckiej administracji.

II.

Przepisy specjalne.

A. Szkoły ludowe.

§ 7.

Istniejące szkoły ludowe pozostawia się bez zmian. Naczelnik powiatowy (względnie prezydent policji) decyduje w sprawach dotyczących tworzenia nowych szkół, zamykania lub łączenia ich i oznaczenia obwodu szkolnego z uwzględnieniem § 3 ust. 2.

§ 8.

Każda szkoła otrzymuje zarząd szkolny, składający się z 5 członków, których mianuje naczelnik powiatu, względnie prezydent policji.

Zarząd szkolny ma obowiązek ukształtowania wszelkich stosunków szkoły — mianowicie starać się winien o dobry stan i utrzymanie budynków.

Uchwały zarządu szkolnego podlegają zatwierdzeniu naczelnika powiatu (prezydenta policyjnego), który ma prawo zmiany tych uchwał, jeżeli uznał tego potrzebę.

§ 9.

Ciężary szkolne ponoszą gminy polityczne. Jeżeli więcej gmin uczestniczy w jednej szkole, należy ciężary odpowiednio na nie rozłożyć. Dozwolone jest pokrycie potrzeb szkolnych w naturaljach oraz przez opłatę szkolnego.

Naczelnik powiatu (względnie prezes policji) ma prawo wydania rozporządzenia o podatku na utrzymanie i wyposażenie szkoły.

W razie niemożliwości pokrycia ciężarów szkolnych przez osoby zobowiązane do opłat, udzielać będzie administracja cywilna stosownych zapomóg.

§ 10.

Nauczycieli i nauczycielki ustanawia naczelnik powiatu (prezydent policji) i decyduje w sprawie remuneracji nauczycieli i nauczycielek

Wysokość pensji dla nauczycieli, która z przyzwoleniem naczelnika powiatu może się po części składać z naturaljów, ustanawia naczelnik powiatu (prezydent policji).

§ 11.

Naczelnik powiatu ma prawo usunąć z urzędu osobistości niedpowiednie (§ 8 i 10).

§ 12.

Stan nauk szkoły prywatnej odpowiadać musi szkole publicznej.

Do prywatnych szkół ludowych zaliczają się także szkoły fabryczne, o ile ich działalność nie wychodzi po za okres szkoły ludowej.

§ 13.

Językiem wykładowym jest we wszystkich szkołach niemieckich i żydowskich język niemiecki, po za tem polski. Język rosyjski zostaje wykluczony z wszystkich szkół publicznych i prywatnych jako język wykładowy oraz jako przedmiot nauki.

Polscy nauczyciele i nauczycielki winni zaprowadzić naukę języka niemieckiego jako przedmiot nauki na średnim i wyższym stopniu, jeżeli władają dostatecznie językiem niemieckim. Bliższe przepisy co do tego wyda nadzorczą władza szkolna.

Książki naukowe i szkolne wolno zaprowadzać tylko po zatwierdzeniu ich przez cesarsko-niemiecką administrację cywilną.

Używanie rosyjskich książek do nauki szkolnej jest zakazanem.

§ 14.

Językiem urzędowym dla nauczycieli niemieckich i żydowskich jest język niemiecki, dla polskich zaś polski albo niemiecki. Stosownie do tego należy prowadzić urzędowe księgi szkolne.

B. Szkoły średnie.

§ 15.

Do dalszego prowadzenia i urzędzenia wszystkich publicznych i prywatnych zakładów naukowych, wychodzących po za program szkół ludowych, jak gimnazjów, szkół realnych, handlowych i zawodowych, wyższych szkół

dla chłopców i dziewcząt, potrzebnem jest zatwierdzenie ze strony cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej.

§ 16.

Kierowników i siły nauczycielskie średnich zakładów wybiera magistrat lub rady opiekuńcze odnośnych szkół. Wybory zatwierdza cesarsko-niemiecka administracja cywilna.

§ 17.

Językiem wykładowym jest język niemiecki albo polski. Stosownie do tego należy prowadzić urzędowe książki szkolne. Język rosyjski przy nauce jest we wszystkich średnich zakładach naukowych zakazany. Wyjątki wymagają osobnego pozwolenia ze strony cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej.

Książek rosyjskich wolno używać tylko dla nauki języka rosyjskiego.

III.

Przepisy karne i przejściowe.

§ 18.

Wykroczenia przeciw temu rozporządzeniu karze się, o ile nie należy zastosować kary wyższej na zasadzie ogólnego prawa karnego, grzywnami do 5000 marek albo więzieniem aż do 2 lat.

§ 19.

Przepisy wykonawcze do powyższego rozporządzenia wydaje cesarsko-niemiecka administracja cywilna dla Polski po lewej stronie Wisły.

§ 20.

Powyższe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem

ogłoszenia tegoż w Dzienniku rozporządzeń cesarsko-niemieckiej administracji cywilnej dla Polski po lewej stronie Wisły.

Główna kwatera, dnia 24. sierpnia 1915. r.

Naczelny wódz na wschodzie
von Hindenburg,
generał-feldmarszałek.

XI. ROZWIĄZANIE PRZEZ GENERAL-GUBERNATORA KOMITETÓW I SĄDÓW OBYWATELSKICH.

Przytoczeniem powyższego rozporządzenia niemieckiego w sprawie szkolnej miała się kończyć niniejsza publikacja, obejmująca dokumenty i głosy prasy z miesiąca sierpnia. Tymczasem dnia 12. września wydał niemiecki generał-gubernator w Królestwie, v. Beseler, rozporządzenie rozwiązujące Komitety Obywatelskie w kraju, w następstwie czego zostały również zamknięte Sądy Obywatelskie, powołane do życia przez Komitety Obywatelskie. Wobec doniosłości sprawy, uważamy sobie za obowiązek dołączyć jeszcze odnośne dokumenty, datą swą ściągające się już do miesiąca września.

ROZWIĄZANIE KOMITETÓW OBYWATELSKICH.

Warszawa, dnia 12. września 1915.

W zamiarze popierania na ziemiach polskich, ciężko doświadczonych wskutek wojny, wszelkich zabiegów około działalności dobroczynnej dla ogółu, władza niemiecka, przed mojem objęciem urzędu odpowiedzialna, jak również i ja, daliśmy Centralnemu Komitetowi Krajowemu (względnie Warszawskiemu Komitetowi Gubernjalnemu) pozwolenie na wykonywanie działalności dobroczynnej obok odpowiednich instytucji niemieckich i austriackich i udzielaliśmy mu poparcia. Do tego pozwolenia przywiązany był warunek wyraźny powstrzymywania się od wszelkiej działalności politycznej.

Tymczasem Komitet ten ustanawiał w kraju sędziów, usiłował ściągać podatki, na mocy rozporządzenia wdrożył ustanowienie milicji obywatelskiej poza Warszawą i wydawał pozwolenie na noszenie broni, mimo, że wiedzieć powinien, iż każdy, kto zaopatruje się w broń na podstawie tego zupełnie bezprawnego poświadczenia, zasłużył na karę śmierci.

Ponieważ zatem stawiony mu warunek nie był przestrzegany, rozwiązuję niniejszem Centralny Komitet Krajowy łącznie z Komitetami Krajowymi gubernjalnymi i podkomitetami lokalnymi¹ i zakazuję im wszelkiej dalszej działalności w obrębie niemieckiego generał-gubernatorstwa. Organizacja dobroczynności przechodzi temsamem wyłącznie na administrację niemiecką, której przydzielone zostaną czysto sanitarne urządzenia rozwiązanych obecnie Komitetów.

Poświadczenia co do prawa noszenia broni, wystawiane

¹ Nie uległ rozwiązaniu Komitet Obywatelski miasta Warszawy, który w stosunku do Centralnego Komitetu zachował stanowisko naogół autonomiczne. Kompetencja i zakres działania Komitetu Obywatelskiego m. Warszawy zostały ograniczone; pełni on funkcje rady miejskiej. Wraz z nim nie uległa rozwiązaniu również Straż Obywatelska m. Warszawy.

przez którykolwiek z Komitetów, należy natychmiast zwrócić niemieckim naczelnikom powiatowym, gubernatorstwu warszawskiemu lub generał-gubernatorstwu.

Kto nabywa broń bez wyraźnego pozwolenia niemieckiej władzy lub ją u siebie przechowuje, ściąga na siebie karę śmierci.

Generał-gubernator

v. Beseler.

(Deutsche Warschauer Zeitung z dnia 17. 9. N. 36.)

ZAMKNIĘCIE SĄDÓW OBYWATELSKICH.

NIEMIECKA ORGANIZACJA SĄDOWNICTWA.

W sobotę dnia 11. b. m. prezes trybunału w Warszawie, p. Higersberger, ogłosił rozkaz następujący :

« Wskutek rozporządzenia p. generał-gubernatora z dnia 8. września organizacja sądowa, obowiązująca dotychczas na lewym brzegu Wisły, rozpostartą zostaje na cały obszar ziem okupowanych. Wobec tego, powstałe w międzyczasie, a przez Komitet Obywatelski w Warszawie do życia powołane, całe sądownictwo kres swój osiągnęło ».

.....
Nowa organizacja ustanawia sądy trzech kategorii : sądy gminne, sądy okręgowe i sąd wyższy.

W sprawie języka sądowego obowiązywał w myśl organizacji z dnia 21. marca artykuł 29. o brzmieniu następującem : « Językiem sądowym w sądach gminnych jest język polski, we wszystkich innych sądach język niemiecki. Jeżeli na rozprawie przed sądem gminnym wszyscy interesowani władają językiem niemieckim, rozprawa toczyć się winna w języku niemieckim ».

Obecnie przez rozporządzenie z dnia 8. września tekst ten zmieniono i artykuł 29. zredagowano, jak następuje :

« Językiem sądowym zostaje zarówno język niemiecki, jak polski, z tem, że rozprawy toczyć się będą w tym języku, którym władają wszystkie osoby, biorące udział

w procesie (« deren sämtliche beteiligte Gerichtspersonen mächtig sind »). Jeżeli przed jakim bądź sądem toczy się rozprawa w języku, którego nie rozumieją niektóre osoby interesowane, to należy sprowadzić tłumacza. Może nim być i pisarz sądowy. Dodatkowego protokołu spisywać nie trzeba. »

Wreszcie pozostał w mocy w dawnej redakcji artykuł 30., który opiewa :

« Orzeczenie spisuje się w języku, w którym toczy się rozprawa. Z orzeczeń sądów gminnych w języku polskim, które mają być wysłane do wyższej instancji, należy, o ile potrzeba zachodzi, dołączyć do akt tłumaczenie.

Rozstrzygającą część wyroków i uchwał (tenor) spisać należy w języku polskim i, o ile się ją ogłasza, ogłosić w tymże języku, choć rozprawa toczyła się w języku niemieckim ».

(Dziennik Poznański z dnia 17. 9. N. 213.)



67289

SPIS RZECZY.

	Strona
Uwagi wstępne	3
I. Warszawa po opuszczeniu jej przez Rosjan	5
Odezwa warszawskiego Komitetu Obywatelskiego	5
II. Warszawa pod rządem niemieckim	6
Komunikaty urzędowe o wzięciu Warszawy i Dębłina	6
Okupacja.	7
Władze niemieckie, ich odezwy i rozporządzenia.	10
Postawa ludności polskiej	15
Zarząd miasta	18
Rozporządzenia językowe itp	20
Rozporządzenia dla prasy	22
III. Echa w Galicji	25
Kraków	25
Naczelny Komitet Narodowy	30
Wiedeńskie Koło Polskie	35
Głosy prasy	38
IV. Echa w zaborze pruskim.	45
Głosy prasy	45
V. Echa w Austro-Węgrzech i w Rzeszy niemieckiej.	50
Głosy prasy austryjacko-węgierskiej	50
Głosy prasy niemieckiej z Rzeszy.	53
Głos rusiński	60
Głosy żydowskie	60
VI. Warszawa a Legiony galicyjskie	63
Głosy prasy	63
Uchwały stronnictw	74
VII. Stanowisko kierowniczych sfer duchownych	75
Odezwa ks. arcybiskupa Kakowskiego	75
Z urzędowego organu.	77
VIII. Sprawa polska w Parlamencie niemieckim	78
Z obrad Parlamentu	78
Głosy prasy polskiej	80
Głosy prasy niemieckiej	85

IX. Polska organizacja szkolnictwa	89
Polski Komitet Obywatelski m. Warszawy uchwała przymus szkolny	89
Wrażenie w społeczeństwie.	89
Polski Krajowy Wydział Oświecenia w Królestwie	93
X. Niemieckie rozporządzenia szkolne dla Królestwa.	94
XI. Rozwiązanie przez general-gubernatora Komitetów i Sądów Obywatelskich	100
Rozwiązanie Komitetów Obywatelskich	101
Zamknięcie Sądów Obywatelskich. Niemiecka organizacja sądownictwa	102

